№ 102. — Rocznik XXVIII. Sroda, 5 maja 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp*, W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 4 maja.

Wiadomości dochodzące nas dzisiaj z pola wielkiéj polityki ograniczają się do jedynéj depeszy ateńskiéj, wedle któréj reprezentanci pięciu mocarstw zebrali się w dniu wczorajszym na naradę, celem sformułowania ostatecznego oświadczenia na odpowiedź p. Delijannisa na ultimatum. Dzienniki nie wątpią przecież, że sprawa grecka uregulowaną będzie w bliskim już czasie na drodze dyplomatycznéj i obecnie chodzi jedynie o formę, na którąby zgodziły się mocarstwa. W dniu wczorajszym upłynął termin postawiony Grecyi w ultimatum przez mocarstwa.

Z Londynu piszą pod dniem 2 b. m. do „National Ztg.“ w sprawie greckiéj co następuje:

Czy mocarstwa stosownie do swego ultimatum przystąpią do blokady portów greckich, to zależnem jest naturalnie od zachowania się Grecyi, a mianowicie od tego, czy zechce dać jaśniejszą od dotychczasowéj odpowiedź, albo czy da się nakłonić do jéj uzupełnienia, tj. do wydania do wieczora 3 maja, w którym to czasie upływa termin postawionego ultimatum, rozkazu do demobilizacyi. Mocarstwom chodzi przedewszystkiem o rzeczywiste rozbrojenie, a mianowicie o cofnięcie wojsk greckich z nad granicy tureckiéj. Tymczasem w tym właśnie punkcie odpowiedź p. Delijannisa była dwuznaczną i wymijającą. Wszystkie też mocarstwa odrzuciły ją, a jeżeli ateńskie depesze starają się wmówić w opinią publiczną przekonanie, że co do odpowiedzi pana Delijannisa panowała pomiędzy mocarstwami różnica zdań, to odpowiada to może życzeniom Grecyi, ale nie istotnemu położeniu rzeczy. Dowodzi tego ta okoliczność, że w jednéj depeszy ateńskiéj Niemcy, Austrya i Włochy przedstawione są jako państwa więcéj stanowczo występujące od Rosyi i Anglii, podczas gdy druga depesza przypisuje nawet Rosyi i Włochom pojednawcze zamiary. Równocześnie podnieść należy, iż w Atenach nie łudzą się już pewno tem, że powołani do Liwadyi reprezentanci Rosyi w Atenach i Carogrodzie nie wskórali nic na rzecz pretensyi greckiego rządu.

Korespondencya powyższa nie przynosi wprawdzie nic nowego, ale stwierdza ponownie jedność mocarstw w sprawie greckiéj, w obec któréj wszelkie dalsze manewra p. Delijannisa muszą się okazać bezskutecznemi.

Nagła i niespodziewana interwencya Francyi w sprawie greckiéj, która zrobiła prawie zupełne fiasko, nie przestaje ciągle jeszcze zajmować prasy mianowicie niemieckiéj. „Kreuz Ztg.“ występuje dzisiaj nawet z osobnym artykułem krytykującym politykę p. Freycineta, w którym powiada, że krok prezesa francuzkiego gabinetu był nierozważnym i niepolitycznym. P. Freycinet znał przecież i znać musiał całą dyplomatyczną korespondencyą pomiędzy mocarstwami w interesie pokojowego załatwienia sprawy, zkądżeż tedy na własną rękę wystąpił z pojednawczemi słowami w Atenach? Czy może niechętnie patrzał na szczere zamiary Niemiec utrzymania pokoju? Z przebiegu całéj sprawy powinien się był p. Freycinet przekonać, że pokątne porozumienie się z prezesem greckiego gabinetu nie wyważy jeszcze świata z posad. Naturalnie, że w pewnych kołach paryzkich nie życzą sobie zbytnio utrzymania pokoju, a „wielkie“ dzieło „Avant la bataille“ dowodzi wyraźnie, że we Francyi patrzanoby chętnie na odwetową kampanią. P. Freycinetowi nie można też brać tak bardzo za złe, że porwany prądem czasu, polityczną swą wielkość oddaje na usługi ligi patryotów w tym nawet czasie, w którym Niemcy wspólnie z europejskiemi mocarstwami kładą na szalę swą potęgę w interesie pokoju. Pod koniec zwracamy jeszcze p. Freycinetowi na to uwagę, że właśnie w swojem położeniu źle czyni, budując na pewnych przyrzeczeniach rosyjskich przyjaciół. Przyjazne dla Francyi usposobienie w Rosyi nie ma swych reprezentantów w pokoju zamiłowanych ludziach. I w Rosyi igrają chętnie z ogniem i oglądają się za sprzymierzeńcami w tym względzie, aby w danéj chwili wepchnąć ich w ogień. Tak we Francyi przecież jak w Rosyi powinni dobrze zastanowić się nad tem, że łatwiéj wzniecić niż ugasić pożar, a wątpliwą zawsze jest rzeczą, kto z gaszących wyjdzie cało z pożaru.

Powyższy artykuł znaczącym jest o tyle, że pośrednio zwraca się i przeciw Rosyi, a przynajmniéj jéj wojowniczym żywiołom. Na tem większą przecież zasługuje on uwagę, ponieważ dopełnienie i uzupełnienie niejako znajduje w drugim artykule téj mniéj więcéj osnowy:

Rosyjskie dzienniki nie przestają omawiać wypadków galicyjskich w tendencyjny, nieprzyjazny dla Austryi sposób. Jak daleko posuwają się te dzienniki w swych tendencyjnych przedstawieniach rzeczy, pokazuje się jak najwyraźniéj ztąd, że wciągają nawet Rusinów, podczas gdy chodziło tylko o polskich chłopów. Wypadkom zaś tym, przedstawianym jako korzystne dla Rosyi, starają się nadać takie znaczenie, którego nie mają. Leceważyć trudności galicyjskich stosunków w Austryi nie można, a właśnie sposób, w jaki przeciwnicy Austryi je wyzyskują, musi być dla niéj ostrzeżeniem i upomnieniem do postarania się przez odpowiednie środki do zaprowadzenia uregulowanych stosunków. Do tego przecież nie wystarczą środki represyjne, lecz należy użyć środków prewencyjnych we własnym, kulturnym interesie Austryi.

Dwa te artykuły umieszczone w jednym i tym samym pisma numerze dowodzą co najmniéj pewnego naprężenia stosunków i nieufności Niemiec do Rosyi. Dotąd przynajmniéj nie można było spotkać w berlińskich poważniejszych organach artykułu zwracającego uwagę Austryi na niebezpieczeństwo zagrażające jéj od rosyjskiéj granicy.

Z Petersburga donoszą, że w. książę Mikołaj starszy wyjechał do kraju dońskich Kozaków.

Sprawa robotnicza w Ameryce robi coraz dalsze postępy. W dniu 1 maja odbyło się w Nowym Yorku zebranie, w którem wzięło udział około 15,000 osób. Kilku mówców przemawiało za ograniczeniem pracy dziennéj do ośmiu godzin. Wielu z uczestników zebrania miało czerwone chorągwie, muzyka przygrywała Marsyliankę. W innych miastach amerykańskich miały się odbyć takie same mityngi na rzecz ograniczenia pracy dziennéj. W Chicago zaś kilku mówców wzywało robotników do podpalenia składów drzewa, jeżeli pracodawcy nie zgodzą się na postawione przez robotników warunki. Ruch w całym kraju się szerzy i w niektórych miejscowościach wybuchły ponownie strejki.

* ***Sejmik*** powiatu śremskiego odbędzie się w Śremie w dniu 6 b. m. Ze względu na sprawy ważne postawione na jego porządku dziennym, pożądaną jest obecność wszystkich deputowanych.

Ktoby z nich nie mógł się stawić, winien przesłać plenipotencyą na ręce jednego z obecnych tamże deputowanych.

Wydalania.

Powtórzyliśmy za dziennikami warszawskiemi doniesienie, jakoby ośmiu akademików poddanych angielskich w Berlinie otrzymało nakaz wydalenia, a ambasada ratowała ich od banicyi, podaniem ich jako urzędników ambasady. Prezydyum policyi w Berlinie, w piśmie do „Berl. Tagbl.“ oświadcza, że doniesienie owo jest bezpodstawne.

Potrzeba solidarności.

Stary to, odwieczny, zbyt dobrze znany, aby potrzebował być przypominanym a przecież mimo to jakże często owego przypominania wymagający temat, z jednéj strony solidarności zasadniczéj i taktycznéj, z drugiéj wierności przyjętym i uznanym programom, dopóki są programami.

Naturalnie nie postoi nam w głowie uważać jakichbądź politycznych czy parlamentarnych programów za dogmaty nieomylności, których tykać, których zmieniać, których poddawać dyskusyi nie wolno.

Przeciwnie, uważamy wszelkie parlamentarne i polityczne programy za rzecz zależną od okoliczności, za akcyą zmieniającą się według nich i zmuszoną koniecznie z niemi się liczyć.

Wynikająca ta z natury rzeczy zmienność programów politycznych nie przeszkadza przecież koniecznéj i obowiązkowéj praktyce dwóch prawd niezaprzeczonéj prawdziwości w położeniu zwłaszcza społeczeństwa, jak nasze, w położeniu zagrożonem, jeżeli poczniemy na stanowiskach mianowicie publicznego zaufania bawić się w politykę wolnéj, własnéj ręki, jeżeli poczniemy bez wspólnego porozumienia, bez wyrozumienia publicznéj woli, bez zasięgnięcia rady tych, z którymi nas wiąże tradycya i powinność solidarności, zdawać jakieś oświadczenia daleko sięgających następstw, objawiać uczucia, po za któremi nie stoi ogół, wiązać się przyrzeczeniami, których dotrzymać niepodobieństwem.

Nie myślimy bynajmniéj zwolennikom takiéj politycznéj i parlamentarnéj partyzantki odmawiać niekiedy uzdolnienia, niekiedy i w pewnych szczegółach może nawet trafności oka, nie pomawiamy ich o złą wolę.

Mimo to jednakże nie przestaniemy być przekonania, że skoro zajmują stanowiska publicznego zaufania, szkodzą swą partykularną akcyą, swą polityką wolnéj ręki ogólnéj sprawie przynajmniéj tyle, coby w regularnéj wojnie szkodził choćby najwaleczniejszy ochotnik puszczający się, łamiąc dyscyplinę, na wojaczkę własnéj fantazyi.

Czy to plan akcyi wojennéj zakreślony z góry i przeprowadzony sfornie i zgodnie w swych szczegółach, czy program akcyi parlamentarnéj przeprowadzony pod godłem solidarności: stanowią dla sprawy publicznéj stokroć lepszą rękojmią bezpieczeństwa, stanowią dla zbiorowych przekonań i uczuć społeczeństwa stokroć wierniejszy, prawdziwszy i naturalniejszy wyraz, aniżeli choć najgenialniejsze na pozór partyzantki, które najczęściéj wyprowadzają tylko sprawę publiczną na gołoledź, w których jedynem rozgrzeszeniem mógłby być tylko sukces.

Ponieważ jednak za niego w hazardownéj grze polityki ręczyć nie można a ponieważ puszczając się na taką partyzantkę łatwiéj o poślizg, aniżeli o powodzenie, lepiéj już i bezpieczniéj trzymać się nasamprzód naturalnych uczuć, następnie istniejących programów, wreszcie sztandaru solidarności.

Jeżeliby zaś we wszystkich tych czynnikach i danych akcyi politycznéj i parlamentarnéj miała nastąpić jakabądź zmiana, niechajby takowa była dziełem jakiegoś zbiorowego, dojrzałego zastanowienia a nie przychodziła nagle i niespodziewanie i nie zaskoczyła nieprzygotowanéj na podobne ewolucye opinii publicznéj.

Odpowiedzialność podobnéj „partyzantki“ tem większa, że jak z jednéj strony stanowisko tych, co się na nią puszczają, tak z drugiéj położenie, w jakiem się społeczeństwo nasze znajduje, nakładają organom jego konieczne względy i nie pozwalają im z całą i wyraźną wystąpić prawdą...

Nie dość na tem, pozwalamy sobie być zdania, że postawa, stosunki zewnętrzne tych, co nas reprezentują, powinny bez jakiéjbądź, rozumie się buty i niepotrzebnéj demonstracyjności, pozostawać w harmonii z nastrojem ogólnym, z żalem i bólem, jaki obecnie umysły i serca naszego społeczeństwa przejmuje, nie nosić niekiedy owego charakteru waśni na widowni trybunowéj, waśni ustępującéj względom „koleżeństwa“ czy towarzyskości poza nią...

Nie chcielibyśmy pod tym względem w interesie jedynie dobra publicznego, być ani zbyt wymagającymi, ani nie możemy być wyraźniejszymi. Zdaje nam się jednakże, iż w chwili, jak obecna, obowiązek solidarności narodowéj i w tym kierunku społeczeństwo nasze całe i jego jakichbądź reprezentantów tem ściśléj by nas powinien łączyć, im wyraźniéj tego domaga się narodowa godność, im mniejsze widoki, aby zejście z podobnéj drogi, choćby najlżejsze, opłaciło się nam jakąbądź rzeczywistą korzyścią...

Uwagi nasze wypowiedziane powyżéj, są natury ogólnéj, ale od czasu do czasu przypomnienia godne. Powstrzymujemy się z bardzo naturalnych względów od przytaczania przypadków i osób.

Nie naszą rzeczą przeszkodzić, aby ich się mimo woli naszéj nie domyślano i nie odgadywano. Wolą natomiast i najszczerszą chęcią naszą, aby prawdy powyżéj przez nas wypowiedziane, dla tego, że je uważamy z głębi przekonania naszego za prawdy, znalazły uznanie tam, gdzie trzeba.

Kościół pofranciszkański.

Piszą nam z miasta co następuje:

Sprawa powiększania za pomocą policyi i rektorów

66

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 100.)

VIII.

W miarę, jak w framudze okna stojąc, wspomnienia przeszłości w pamięci odświeżał, piękne jego czoło coraz bardziéj się zasępiało. Walka z Czechami okazała się nierównie trudniejszą, niż mu się to z początku zdawało; jakoż nie tail już przed sobą, że teraz, jeśli ma stanowczo złamać chłopstwo zbuntowane, musi wszystkie swoje siły wytężyć i cały świat chrześciański poruszyć. Choć był człowiekiem bystrego umysłu, jego pogląd na to, co się w Czechach działo, był ciasny i jednostronny. Tak samo jak inni, nie uważał i on fermentu w ziemiach, należących do korony św. Wacława, za ruch naturalny i prawidłowy, wypływający logicznie z ciężkich stosunków, w jakich znajdował się cały naród czeski; on go raczéj poczytywał za grzeszny szał, w który popadli uczniowie Jana Husa, sfanatyzowani jego naukami i śmiercią tragiczną. Wołanie Czechów, by im dano kielich i ojczysty język tak w kościele jak w sądach, brał za karygodną herezyą, za nic więcéj; tymczasem ten zwrot ku greckim tradycyom i dążność do życia narodowego były następstwem przewagi latynizmu, przy którego pomocy Niemcy Czechią ujarzmili. Ilekroć usłyszał, że husyci domagają się swobodnego głoszenia Pisma Św., oburzał się na nich jak na szatanów, bo nawet nie przeczuwał, że po długim letargu był to pierwszy błysk budzącéj się swobody myśli, która uwolniona z więzów filozofii scholastycznéj, miała w przyszłym wieku święcić swój tryumf. Wojskową organizacyą Taborytów i ich męztwo niezrównane poczytywał za objaw brutalnych instynktów, gdyż nie przeczuwał, że epoka rycerska mijała bezpowrotnie. Zatopiona przez mieszczan w bagnach flandryjskich, wybita przez chłopów w Sempach, wysieczona krzywemi szablami pod Nikopolis, rozbita toporami i maczugami pod Grunwaldem, wreszcie świeżo zmiażdżona młotami i żelaznemi cepami pod Pragą, sławna niegdyś kawalerya średniowieczna ustępowała na zawsze z dziejowéj widowni, a opróżnione po niéj miejsce zajmował chłop, nie taki honorowy i waleczny jak ona, za to od niéj karniejszy i wytrwalszy. W wiekach późniejszych miał on być podporą tronu i stróżem sprawiedliwości. W całym świecie chrześciańskim znalazło się tylko jedno państwo, które potem jeszcze długo pielęgnując ideę kawaleryi, choć o niéj gdzieindziéj dawno zapomniano, chciało żyć i rozwijać się wbrew logice dziejowéj, i to państwo zniknęło z powierzchni ziemi... Zdziwiony cesarz pytał także w duchu, zkąd pochodzi, że w Czechach lud wiejski, przywiązany jak każdy lud namiętnie do ziemi i nie lubiący nowości, na głos swoich kapłanów zapala się do reformy, porzuca swój zagon i spieszy modlić się pod gołe niebo; dziwił się, bo nie wmyślił się do tego stopnia w naukę husytów, aby wiedzieć, że nowa religia, niosąc jak każda inna reformę społeczną, przyrzekła ludowi uwolnienie go z drapieżnych rąk panów feudalnych. A tego chłop wyglądał jak zbawienia...

Zygmunt czuł w powietrzu coś nadzwyczajnego, lecz nie wiedział, że ludzkość zmierzała już ku nowym celom, że jéj życie miało innem, niż dotąd, płynąć korytem, że świat średniowieczny ze swoją ciemnotą, przywilejami i państwami rozbitemi na atomy, zapadał się bezpowrotnie, a zbliżała się, acz krokiem wolnym epoka nowa, niosąca w swojem łonie światło, pracę, dobrze uorganizowane monarchie i ciężką walkę o prawa człowieka. Nie domyślał się także, że on sam stał jakby na rozdrożu, gdyż jego panowanie przypadło wśród dziejowego przełomu, a w takiéj epoce jeno geniusz prawdziwy mógłby przyszłość odgadnąć i wznieść się nad tłumy....

Gdy tak rozważał, co się w koło niego działo, nagle wzdrygnął się, jakby go co ukłuło. Czoło bardziéj mu się zasępiło i usta zaczął do krwi przygryzać. Na myśl przyszli mu: najpierw Jagiełło, król polski, po nim Witołd, wielki książę litewski. Zdawien dawna nie lubił on ich serdecznie, a to że był szwagrem pierwszego, nie mogło zmienić jego uczuć. Jako Niemiec z rodu i przekonań, dumny ze swéj wiedzy i ogłady, gardził wszystkimi Słowianami, bo ich poczytywał za barbarzyńców nieokrzesanych, a co do Polaków, swoich najbliższych sąsiadów, tych miał jeszcze i za to w wątrobie, że przed laty nie puścili go na swój tron, chociaż zdawało mu się wtedy, że miał prawo do niego, i woleli powierzyć rządy państwa dzikiemu Jagielle, niż jemu, rycerzowi Zachodu! Co do Witołda, temu najpierw zazdrościł sławy rozgłośnéj, którą cały Wschód rozbrzmiewał, a prócz tego nie mógł mu dotąd przebaczyć, że jego to geniusz złamał pod Grunwaldem rycerzy N. Panny, których on kochał i cenił wysoko. Nie raz tedy i nie dwa przemyśliwał nad sposobami, jakby Jagiełłę zniszczyć i państwo jego rozszarpać, a gdy mu się to nie udało, chciał bodaj Witołda z nim poróżnić, na tyle bowiem był przebiegłym i rozumnym, by wiedzieć, że Polska bez Litwy nie miała ani sił, ani znaczenia, gdy przeciwnie w związku z nią była pierwszą i niezwyciężoną monarchią na północnym wschodzie. Ale choć w skrytości ducha życzył swemu szwagrowi wszystkiego najgorszego i lubo z Krzyżakami knuł intrygi na zgubę Polaków, mimo to przed światem udawał wielkiego przyjaciela Jagiełły, zapraszał go do Węgier i sam w Polsce go odwiedzał, pisywał doń listy serdeczne i nazywał go zawsze bratem ukochanym.

Nie mniéj czułym był dla Witołda. Obłuda jego tak była misterna, że Jagiełło uwierzywszy raz w jego szczerość obrał go rozjemcą w sprawach toczących się między nim a Zakonem. Do tego kroku namówił on także Witołda, choć ten długo się wahał i cesarzowi nie dowierzał. Dopiero wyrok króla polskiego, że cesarz jest całą duszą Niemcem, więc téż gdyby mógł, chętnieby rzucił w paszczę smokowi krzyżackiemu tak Polskę, jak Litwę.

Aż dotąd Zygmunt Polaków nie lubił, teraz zaczął się ich także bać. Wszak nie było mu tajno, że Polacy jeździli do Czech, by po stronie heretyków brać udział w ostatnich walkach; że wysłannicy husytów, gorliwie szerzyli swoje ideje tak nad Wisłą, jak nad Wartą, gdzie nawet wśród możnéj szlachty zjednywali sobie gorących zwolenników; wszak jego przyjaciele w czas mu donieśli, że Czesi chcą koniecznie osadzić na swoim tronie bądź Jagiełłę, bądź Witołda. Ostatnia ta wiadomość, a była ona niestety prawdziwa, dreszczem go przejęła. Gdyby do tego przyszło, jego potęga, wielkość, tron, wszystkoby się pod nim zawaliło. Bo czyż nie wiedział, na jak kruchych podwalinach spoczywała budowa jego cesarstwa, jak bezsilną była cała Alemania, z jaką trudnością zbierał wojska przeciw nielicznemu tłumowi czeskich buntowników. Jeźli kto, to on, nie łudził się co do środków, jakiemi rozporządzał. Położenie było tego rodzaju, że gdyby Jagiełło wespół z Witołdem, wzięli w obronę ruch czeski, on, cesarz rzymski, nie miałby już co robić. Wprawdzie w najlepszym razie mógł jeszcze na Polskę rzucić Zakon Krzyżowy, lecz toby katastrofy nie odwróciło. Od wielkiéj wojny, Krzyżacy nierównie więcéj bali się Polaków sprzymierzonych z Litwinami, niż Polacy ich. W. mistrzz miłości dla cesarza, mógł zatem na czas jakiś zaprzątnąć siły Jagiełły i Witołda, lecz o ich złamaniu nie śmiał nawet marzyć. W téj ciężkiéj chwili, ostatnią ucieczką dla Zygmunta, pozostał Rzym.

Jeźli kto, to on wiedział, jak szczerze był Jagiełło przywiązany do religii katolickiéj, w któréj utwier-

„niemiecko-katolickiej gminy kościoła pofranciszkańskiego“ nader jest ważna. Każdy więc szczegół rzucający światło na tę kwestyą warto zanotować. Tą myślą powodowany, dzielę się wiadomościami, jakie w téj sprawie zebrałem.

Nad wygotowaniem będącego dziś w rękach tutejszych rektorów spisu rzekomych członków gminy kościoła pofranciszkańskiego pracowano w cichości około dwóch lat. W miesiącu sierpniu 1884 roku doniósłem „Dziennikowi poznańskiemu“, że policyanci wchodzą do różnych domów katolickich z jakąś listą w ręku, pytając się, czy ta a ta rodzina uczęszcza na nabożeństwo do kościoła pofranciszkańskiego. Doniósłem wtenczas, że między innemi badano w téj sprawie na Chwaliszewie familią Zerbe, Koltermann i Plintsch. Otóż już wtenczas była sprawa wygotowania wykazu Niemców-katolików w biegu.

Jak się daléj dowiedziałem, dał impuls do téj sprawy pracujący przez ostatnie lata życia swego niezmordowanie nad powiększeniem kosztem Polaków gminy niemiecko-katolickiéj — znany swego czasu inspektor szkolny Lux. Za jego natchnieniem nakazała rejencya tutejszéj władzy policyjnéj sporządzić spis niemiecko-katolickich rodzin miasta Poznania. Gdy komisarze policyjni listy odnośne z ksiąg ludności wygotowali, dostali policyanci wskazówki, aby się upewnili, czy w spisach podane rodziny rzeczywiście do kościoła pofranciszkańskiego uczęszczają. Niektóre osoby, jak np. pani Z., przeczuwając o co chodzi, protestowały przeciwko zapisaniu ich jako Niemców, lecz policya, opierając się w osądzaniu narodowości na innych warunkach, postępowała według swego zdania. Dość, że w owym kilka set rodzin liczącym spisie figuruje wiele osób, które ani niemieckiego języka nie znają, ani nawet nigdy na nabożeństwie w kościele pofranciszkańskim nie były.

Nieprawdziwą zupełnie jest wersya puszczona w obieg przez pewną interesowaną w téj sprawie osobę, jakoby lista gminy kościoła pofranciszkańskiego, będąca dziś w ręku urzędników szkolnych, wygotowana była na podstawie różnych podpisów i wykazu składkujących na potrzeby kościoła pofranciszkańskiego, które miano znaleść w konsystorzu w aktach owego kościoła. Tendencyjność owéj wieści pokazuje się już ztąd, że wiele osób umieszczonych na dzisiejszéj liście członków gminy kościoła pofranciszkańskiego nigdy na potrzeby kościoła tego nie składkowało, ani też w jakimkolwiek innym stosunku do kościoła tego zostawało.

O ile duchowieństwo kościoła pofranciszkańskiego wtajemniczone było w robotę wygotowania spisu, pokaże się późniéj. Tyle jednakże jest już dziś pewnem, że rektorzy szkół uważają ów wykaz tak dalece za urzędowo-kościelny, iż nawet nazwiska dzieci pochodzących z rodzin tam podanych zmieniają w razie niezgody w końcówkach wedle brzmienia podanego w owym spisie.

Twierdzićby można, że lista owa jest bez wszelkiego znaczenia, boć przecież nikogo zmusić nie można, aby do kościła pofranciszkańskiego na nabożeństwo uczęszczał i żeby, nie będąc Niemcem, za członka gminy tegoż kościoła się uważał. Prawda to; lecz inicyatorzy owego wykazu, patrząc daléj w przyszłość, inaczéj sprawę tę pojmują.

Mimo bowiem, że lista, o któréj tu mowa, tak dowolnie jest sporządzona, biorą rektorzy wszystkie dziś do szkoły uczęszczające dzieci owych rodzin na niemiecką religią, wykluczając je zarazem z nauki polskiego języka. Nie przepuszcza się nawet tym dzieciom, które wcale po niemiecku nie mówią. Przyjaciele téj sprawy twierdzą daléj, że kiedy inspekcya duchowna nad katolicką religią będzie przywrócona i katolickie dzieci szkolne znów, jak kiedyś, rano na mszą św. pod dozorem nauczycieli uczęszczać będą dzieci, których ojcowie na liście figurują, będą posyłane na nabożeństwo do kościoła pofranciszkańskiego; tam będą do przyjęcia sakramentów świętych sposobione itd. Tak, że w ten sposób powiększy się za pomocą nawyknienia liczba Niemców-katolików, którzy eo ipso będą członkami gminy pofranciszkańskiéj.

Nastąpiłoby téż to niewątpliwie, gdybyśmy obojętnie na sprawę tę patrzeli, gdyby nie było w ogóle a mianowicie po stronie interesowanych osób świadomości co do celu téj roboty.

Nowy ten pretekst powiększenia Niemców-katolików uczuwają jednakże już dziś boleśnie odnośne dzieci, które pozbawione są nauki polskiego języka i mogącéj na uszlachetnienie i umoralnienie serca i umysłu jedynie wpłynąć nauki religii w ojczystym języku. Płaczą i proszą się, żeby ich za Niemców nie uważał rektor, bo przecież nimi nie są; lecz nic to nie pomaga.

Krzywda ta zapisze się mocno w sercach dzieci. Już dziś są dla wielu uczniów Polaków wyrazy: szkoła i germanizacya synonimami.

Do jakiego to znaczenia zepchnęła dzisiejsza szkoła wzniosłą i tak potrzebną każdemu człowiekowi naukę religii, jeżeli jéj używa do wyciśnięcia na dzieciach polskich piętna innéj narodowości.

Dziś nam wypada tylko to wszystko zapisać, daléj bez względu na skutek o naprawę krzywdy się upominać, a pilnując w domu naszych świętości, z ufnością patrzeć w przyszłość. Mamy wiarę w zwycięztwo prawdy!

Instrukcya

dotycząca wykonywania ustawy emerytalnej nauczycieli z dnia 6 lipca 1885 r.

Z dniem 1-go kwietnia r b. zaczęła obowiązywać ustawa dotycząca emerytowania nauczycieli i nauczycielek w państwie pruskiem. Ustawa ta z dnia 6 lipca 1885 r., obejmuje nauczycieli i nauczycielki przy publicznych szkołach ludowych.

Podobnie jak inne ustawy, tak i tę opatrzyło ministerstwo w instrukcye, wskazówki i interpretacye objaśniające jéj wykonywanie. Tym razem wystąpiły dwa ministerstwa wspólnie: oświecenia i finansów i wydały instrukcyą z dnia 2 marca 1886 r. Pisma niemieckie podają właśnie osnowę téj instrukcyi, zasługującéj i z naszéj strony w niektórych punktach na uwagę.

Na wstępie wymienia instrukcya kasy rządowe, z których czerpać należy pieniądze na opłacenie emerytur, do których opłacania rząd obowiązany; następnie zaznacza instrukcya, że w razie, gdyby się emeryt wyprowadził, utracił indygenat, nadto gdyby wstrzymano, uszczuplono lub napowrót przyznano emeryturę (§§ 19, 20 i 21 ustawy), w takim razie należy stosować się do przepisów dotyczących emerytury bezpośrednich urzędników cywilnych.

Do kategoryi publicznych szkół ludowych nie zalicza instrukcya: szkół przygotowawczych i innych, najczęściéj rektorskiemi zwanych, przysposabiających młodzież do niższych lub średnich klas zakładów wyższych (gimnazyów, realnych gimnazyów i t. p.); daléj nie liczy instrukcya do publicznych szkół ludowych także szkół średnich urządzonych podług planu nauk z dnia 15-go października 1872 r.; a wreszcie wyższych szkół żeńskich. W wypadkach wątpliwych decyduje minister oświecenia o tém, czy szkoła należy do kategoryi publicznych szkół ludowych czy też nie.

Tylko etatowo ustanowieni nauczyciele i nauczycielki mają prawo do emerytury — powiada instrukcya w przepisie pod nr. 3, przypominając jasny zresztą bardzo przepis § 1 ustawy z dnia 6 lipca 1885 r. (Ustawa emerytalna jest zatem zupełnie iluzoryczną w obec tych nauczycieli, którzy mimo kilkoletniéj pracy i mimo złożenia powtórnego egzaminu, napotykają na trudności w uzyskaniu etatowego potwierdzenia! Red. „Dzien. pozn.“)

W myśl § 1 ustępu 1 ustawy — mówi instrukcya — jest prawo do emerytury tylko wtedy uzasadnionem, jeżeli nauczyciel skutkiem cielesnego uszkodzenia lub skutkiem słabości sił cielesnych albo umysłowych stanie się niezdatnym do wykonywania swoich obowiązków urzędowych i dla tego przechodzi w stan spoczynku.

Do wniosku nauczyciela, który jeszcze nie ukończył 65 roku życia w takim razie przychylić się należy, jeżeli król. rejencya z powodu powyższych słabości ciała i ducha uznała go za niezdolnego do spełniania obowiązków urzędowych, a nauczyciel stawił wniosek bezwarunkowo.

W rozporządzeniu, mocą którego nauczyciel nie mający jeszcze lat 65, został emerytowany, jako téż w asygnacyi kasowéj dotyczącéj płacenia emerytury takiemu nauczycielowi z kasy państwa (§ 26) winna być wyraźna uwaga zapisana, że nauczyciel „z powodu niezdolności do służby“ emerytowanym został.

Gdyby nauczyciel wniósł o emerytowanie go w czasie wytoczonego mu procesu karnego albo dyscyplinarnego, w takim razie wniosku tego uwzględnić nie należy.

W myśl § 1 ustępu 2 ustawy może nauczyciel po krótszym czasie niż po dziesięcioletniem pełnieniu służby być emerytowany, jeżeli choroby, skaleczenia lub innych uszkodzeń, które niezdolność do sprawowania urzędu spowodowały, nabawił się przy wykonywaniu publicznéj służby w Prusach, albo téż z powodu tegoż wykonywania.

Gdyby natomiast n. p. ta niezdolność do służby była skutkiem następnie objawiającéj się choroby z powodu dawniejszéj służby wojskowéj, w takim razie przepis ten ma być zastosowanym.

Ustęp trzeci § 1 stanowi, że u nauczycieli, którzy skończyli 65 rok życia, nie koniecznie niezdolność do służby jest warunkiem przedwstępnym do prawa emerytury.

Instrukcya powiada w tym względzie, że przepis ten nadaje jedynie prawo do żądania emerytury po ukończeniu lat 65 i to bez dowodzenia niezdolności do służby.

Ustawa emerytalna nie obejmuje przepisu odpowiadającego § 30 ustawy emerytalnéj z dnia 27 marca 1372 roku.

W obec tego — powiada instrukcya — może król. rejencya emerytować nauczyciela jeśli ukończył 65 lat życia, wbrew jego woli, tylko z powodu niezdolności do służby, a w takim razie należy zastosować przepisy dotyczące przymusowego emerytowania nauczycieli.

(Przepisy te są objęte ustawą dyscyplinarną z dnia 21 lipca 1852 r., rozkazami gabinetowemi z dnia 27 kwietnia 1830 r., z dnia 29 marca 1827 r., reskryptem ministeryalnym z dnia 9 grudnia 1843 r. i t. p. Red.)

Król rejencya winna już przy ustanawianiu nauczyciela postarać się o to, aby pensya nauczyciela, od któréj mu się emerytura należy, dokładnie oznaczoną była. Należy przeto podać wartość wolnego pomieszkania, opału, naturaliów i dochodu z roli. W danym razie należy zastosować się do § 45 ustawy o kompetencyi z dnia 1 sierpnia 1883 r. Na posadach już obsadzonych należy jak najwcześniéj uregulować ten stosunek. (§ 45 ustawy z dnia 1 sierpnia 1883 r. stanowi, że wartość naturaliów i dochodu z roli oznaczają w danym razie komisye powiatowe, a jeśli chodzi o ocenienie dochodów przy szkołach miejskich, komisye obwodowe. Od uchwały komisyi obwodowéj w pierwszéj albo w drugiéj instancyi, nie ma odwołania. Red.)

Ustawa emerytalna mówi w ustępie 5 paragrafu 4 i w § 12 o urzędach kościelnych np. o organistostwie i powiada w pierwszym razie (§ 4 ustęp 5), że przy obliczaniu emerytury nauczyciela należy uwzględnić dochód z połączonych urzędów (nauczycielskiego i kościelnego) bez względu na to, z jakich źródeł płynie ten dochód lub poszczególne jego części; § 12 opiewa zaś, że „nauczycielowi sprawującemu urzędy kościelny i szkolny, mającemu prawo do emerytury z funduszów kościelnych, policza się wysokość emerytury podług przepisów ustawy emerytalnéj z dnia 6 lipca 1885 r.“

Otóż instrukcya ministeryalna stanowi w tym względzie, że oba te przepisy tylko w takim razie mogą przyjść pod uwzględnienie przy obliczaniu emerytury, jeżeli oba urzędy szkolny i kościelny rzeczywiście z sobą były połączone, a nie jeżeli powierzono nauczycielowi urząd kościelny tylko jako urząd poboczny.

(Zwykle w wokacyach mają nauczyciele bliżéj określony ich stosunek kościelno-służbowy. Niechajby dozory kościelne przy powierzaniu nauczycielom organistostwa uwzględniały dokładnie warunki ustawy emerytalnéj, a mianowicie ustęp 5 § 4-go, § 12, a przedewszystkiem mieć należy na oku przepis instrukcyi ministeryalnéj, który właśnie podaliśmy. Nie należy i tego spuszczać z uwagi, że czasem reskrypta ministeryalne różnéj doznają zmiany i interpretacyi. Jasno przeto należy określać stosunek nauczyciela jako organisty do kasy i gminy kościelnéj. Dziś, kiedy nauczyciele tyle obarczeni niemczeniem dzieci, a nadto z innych technicznych względów trudno im służyć kościołowi na żądanie parafian w każdéj porze, trzebaby się przeto gminom kościelnym zastanowić nad tem, czy nie korzystniejszą jest dla dobra parafian, aby osobnego miały organistę. Red.)

Następujący ustęp instrukcyi ministeryalnéj mówi także o urzędach kościelnych i stanowi, że w razie, jeżeli zachodzi przypadek określony ustępem 5 paragrafu 4 ustawy, należy te skombinowane dochody wziąć za podstawę przy obliczaniu emerytury. Jeżeli zaś zachodzi przypadek oznaczony § 12 ustawy, tj. jeżeli nauczyciel ma prawo do emerytury z dochodów kościelnych jako organista, w takim razie należy obliczyć emeryturę od tych obudwóch urzędów. Od wysokości emerytury odciąga się suma, którą emeryt ma z kasy kościelnéj pobierać, a resztę aż do 600 marek opłaca państwowa kasa, a ponad 600 marek ci, którzy do tego są obowiązani.

Czas służby liczy się przy normowaniu emerytury odtąd, kiedy nauczyciel urzędować zaczął, czy to jako adjuwant, czy to jako prowizorycznie ustanowiony, czy to jako zastępca ustanowiony przez władzę szkolną.

Jeżeli nauczyciel utracił urząd mocą wyroku sądowego lub dyscyplinarnego, a następnie uzyskał posadę i każe się potem emerytować, w takim razie przy ustanawianiu emerytury nie mają mu być policzone lata służby cywilnéj z czasów przed utratą urzędu; natomiast policzają mu się lata służby wojskowéj. — W tym samym ustępie dotyka instrukcya § 83 ustawy dyscyplinarnéj z 21 lipca 1852 r.

Ten § 83 stanowi, że urzędników, których na próbę na wypowiedzenie lub na odwołanie z stanowiska ustanowiono, mogą bez formalnego postępowania usunąć z posady te władze, które ich ustanowiły. Urzędnikom za wypowiedzeniem ustanowionym, należy się wypłacić pensyą aż do dnia, w którym upływa wypowiedzenie. — Nawięzując do tego paragrafu, powiada instrukcya, że nauczyciel, który dawniéj był etatowo ustanowiony, a stracił urząd, jeżeli zostanie na nowo do urzędu przypuszczony i na mocy § 83 ustanowiony i zwolniony z urzędu, ma prawo do emerytury. Czas służby, celem oznaczenia wysokości emerytury liczy mu się jednak tylko z dawniejszego urzędowania, a nowe urzędowanie nie wchodzi w rachubę. Takiemu nauczycielowi należy się emerytura, chociażby ostatnie swoje miejsce za jakąkolwiek karę utracił.

Następnie omawia instrukcya § 16 nr. 2 ustawy dyscyplinarnéj z dnia 21 lipca 1852 r., który mówi o usunięciu z urzędu, stanowiąc, że „jeżeli urzędnik mający proces dyscyplinarny, należy do kategoryi urzędników mających prawo do emerytury i jeżeli są pewne powody do łagodniejszego osądzenia, natenczas może władza dyscyplinarna wyznaczyć obwinionemu część prawidłowéj emerytury jako wsparcie na całe życie albo też tylko na niektóre lata.“

Instrukcya przepisuje co do tego paragrafu, że jeżeli nauczycielowi przyznano pewną część prawem przepisanéj emerytury jako wsparcie, natenczas jeżeli rejencya wydała wyrok pozbawiający nauczyciela urzędu, a przeciw niemu apelacyi nie założono, należy liczyć czas służby aż do dnia, z którym upłynął termin do założenia apelacyi. Jeżeli zaś sprawa została w apelacyi w ministerstwie stanu rozstrzygnięta ostatecznie, w takim razie liczy się czas urzędowania nauczyciela aż do dnia, w którym odebrał tę decyzyą.

Przy obliczaniu czasu urzędowania należy się zresztą stosować do zasad wyrażonych w dodatku do okólnika z dnia 10 kwietnia 1883 roku, o ile ustawa z dnia 6go lipca 1885 r. nie obejmuje przepisów różniących się od przepisów ustawy emerytalnéj dla bezpośrednich urzędników państwowych.

§ 11 ustawy emerytalnéj z dnia 6 lipca 1885 roku upoważnia ministra oświaty do policzenia nauczycielowi przy ustanawianiu go czasu, przez który urzędował jako nauczyciel za granicami Prus, albo w kraju lub za granicą na urzędzie kościelnym przebywał lub wreszcie pełnił obowiązki nauczyciela lub wychowawcy w zakładzie głuchoniemych, idyotów, sierót lub innym podobnym zakładzie należącym do gminy, związku komunalnego lub fundacyi. — Instrukcya stanowi, że przy ustanawianiu nauczycieli téj kategoryi winny rejencye wpierw wyrobić u ministra policzenie czasu urzędowania za granicą lub przy zakładach wyżéj wymienionych, a dopiero po uregulowaniu téj sprawy należy przystąpić do ustanowienia nauczyciela. Jeżeli z dniem 1 kwietnia 1886 roku jest nauczyciel na posadzie etatowo ustanowiony, mający za sobą warunki określone § 11, w takim razie przed emerytowaniem go należy się u ministra postarać o policzenie mu czasu służby za granicą lub na stanowiskach w § 11 wzmiankowanych.

Przed emerytowaniem nauczyciela należy ściśle oznaczyć czas, od którego ma się liczyć emerytura; jeżeli nadzwyczajne jakie powody nie wymagają oznaczenia tego czasu w środku miesiąca, to zawsze termin emerytury na koniec miesiąca wyznaczyć należy.

§ 19 ustawy emerytalnéj z dnia 6 lipca 1885 roku stanowi, że prawo do pobierania emerytury zawiesza się:

1) jeżeli emeryt utraci obywatelstwo krajowe (indygenat), dopóki go nie odzyska;

2) jeżeli i dopóki emeryt pobiera renumeracyą za sprawowanie urzędu w cesarstwie lub w *państwie*, w gminie lub w jakim związku komunalnym, w szkolnictwie publicznem albo przy kościele, a renumeracya ta doliczona do emerytury, przewyższa dochód z posady, jaki pobierał nauczyciel przed emerytowaniem go.

Instrukcya zaznacza, że przez urząd państwowy rozumieć należy jedynie urząd w obrębie państwa pruskiego, a gdzie jest mowa o urzędzie w gminie, w związku komunalnym, przy kościele itp., tam także urzędy w Prusiech rozumieć należy. Nakazuje także instrukcya, aby władze zatrudniające emeryta w myśl § 19 nr. 2 ustawy emerytalnéj, donosiły o tem zatrudnieniu téj władzy, która zadekretowała emerytowanie nauczyciela. Zarazem należy oznaczyć wysokość pobieranéj przez emeryta renumeracyi i oznaczyć jéj waruuki.

Ustawa emerytalna stanowi, że można pod pewnemi warunkami uszczuplić emeryturę emeryta, który znowu został zatrudniony.

Instrukcya opiewa, że w takim razie to uszczuplenie powierza się w pierwszéj linii na korzyść gmin, a dopiero w drugiéj linii na korzyść kasy państwowéj, zobowiązanéj w myśl § 26 ustawy emerytalnéj wypłacać emeryturę do wysokości 600 mr.

W końcu wraca instrukcya do nr. 2 § 16 ustawy dyscyplinarnéj, który to przepis wyżéj podaliśmy, i stanowi, że wsparcie oznaczone na mocy tego przepisu, wypłacać będą kasy państwowe aż do wysokości 600 marek.

Takie są główniejsze postanowienia instrukcyi, które podaliśmy powyżéj, jako mogące interesować szersze koła publiczności naszéj.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy szkoły imienia królowéj Augusty i połączonego z nią seminaryum dla nauczycielek dr. fil. Emil Taubert mianowany został profesorem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Prus Wschodnich, 2 maja.

(Germanizacya i kościół na Mazurach.)

(M. P.) Najwięcéj wystawioną na germanizacyą jest wschodnia część mazurskiéj ziemi. W powiecie darkiejmskim, gdzie w parafii żabińskiéj liczba Polaków jeszcze w r. 1840 wynosiła 330, język polski już przebrzmiał; powiat gołdapski, który w r. 1834 miał 3497 polskich mieszkańców, liczy ich dziś już tylko około 400—500, a w sąsiednich powiatach: węgoborskim, leckim i oleckowskim również germanizacya znaczne robi postępy. Mimo to jednak liczy parafia Kruklanki w południowéj części powiatu węgoborskiego zawsze jeszcze 2300 Polaków i 3759 Niemców, a w drugich dwóch powiatach mamy parafie, gdzie stosunek Polaków do Niemców jest 10:1, 7:1, 5:1. Tem więcéj dziwić się musimy, że — incredibile auditu — w powiecie węgoborskim już od roku 1880 nie ma zgoła polskich konfirmandów, to jest że tam dzieci już wcale nie przysposabiają do pierwszéj komunii w języku polskim, podczas gdy w powiatach oleckowskim, leckim i ządzborskim polski konfirmand należał w roku 1884 już do rzadkich wyjątków. Jeszcze w r. 1871 wynosiła w wymienionych trzech powiatach liczba polskich konfirmandów przecięciowo 57%!

Przyczyną objawu tego jest jedynie i wyłącznie, że nauka religii odbywa się w szkole tylko w najniższym oddziale po polsku, w średnim zaś i wyższym tylko po niemiecku. Oprócz tego i w najniższym oddziale nauka religii zostaje udzielaną po polsku tylko „dzieciom nieniemieckim“, a wiemy przecież, że każde dziecko, umiejące choć kilka słów lub zdań po niemiecku, zalicza się zaraz do niemieckich. Że w najwyższym oddziale dzieci „nie-niemieckie“ uczą się trochę czytać w biblii polskiéj, nic to nie wpływa na naukę religii; biblia jest tam tylko prostym podręcznikiem do czytania. Duchowny zaś choćby chciał przysposabiać dzieci do pierwszéj komunii, nie może w języku polskim, gdyż czas na to za krótki a konfirmandzi chodzą jeszcze do szkoły, gdzie, jak wiadomo, uczą się religii po niemiecku. Oprócz tego dzieci są w posiadaniu niemieckich książek religijnych a rodzice po największéj części za ubodzy, aby mogli kupować im jeszcze inne polskie. Dla tego petenci z Prus Wschodnich mieli najzupełniejszą racyą, żądając, aby wykład religii odbywał się na każdym stopniu szkolnym w języku ojczystym dzieci. Jest to radykalnem wymaganiem sumiennych duchownych i wszystkich polskich rodziców na Mazurach, od którego odstąpić nie mogą. Wybieg przeciwników: że niemiecka nauka religii dobrodziejstwem jest dla dzieci, ponieważ i za granicami stron rodzinnych mogą uczestniczyć w nabożeństwie — nic nie znaczy; albowiem dzieci, pobierając naukę we wszystkich innych przedmiotach tylko po niemiecku a także gruntowną naukę języka niemieckiego, tym sposobem niezawodnie tyle po niemiecku się uczą, aby w razie potrzeby rozumieć i niemieckie kazania. Dawniéj panowała zasada, że szkoła jako córka kościoła służyć powinna o ile można kościołowi; dziś, jak się zdaje, szkoła znaczy wszystko a kościół jéj musi służyć także w dziele germanizacyjnem.

Berlin, 3 maja.

(Nota Jacobiniego. — Podatek od okowity. — Strejk mularzy.

(K.) Nowa nota kardynała Jacobiniego nie wywołała w tutejszych kołach parlamentarnych takiego wrażenia, jak nota pierwsza. Nie przyniosła ona bowiem żadnych nowych momentów, któreby w jakikolwiek sposób wpłynąć mogły na stanowisko zwartych już przy obra-

---

działa go najbardziéj pierwsza jego żona, Jadwiga; nie tajne mu były uczucia i przekonania duchowieństwa w Polsce, które całem sercem lgnęło do stolicy Apostolskiéj; nareszcie słyszał tak dobrze od jego przyjaciela, Zawiszy, jak od Mikołaja Trąby, Tuliszkowskiego i innych, że znakomitsi panowie polscy, w części z przekonania, a w części może z obawy, by chrześciańska Europa nie poczytywała ich za nieokrzesanych barbarzyńców, chętnie wszystko chwytali co niósł Zachód oświecony, a więc i jego wiarę łacińską. Jeźli kto zatem, to Rzym mógł go tu wesprzeć i ocalić.

Ku żywéj jego radości, w chwili, gdy nim miotał największy niepokój, zjawił się u niego wysłannik i przyjaciel Marcina V, kardynał Branda. Papież wysłał go, by z cesarzem ułożył plan nowéj wyprawy krzyżowéj, która już wkrótce miała być na Czechy ogłoszoną.

Zygmunt przyjął wysłannika otwartemi ramionami. Podejmował go po królewsku, obsypywał grzecznościami i podarunkami, zasięgał jego zdania w sprawach ważniejszych, i często gęsto odbywał z nim długie narady w cztery oczy. Nie raz widziano kardynała wychodzącego z jego pokojów przed samą północą. Po każdéj takiéj konferencyi, z cesarskiego obozu wyjeżdżali ludzie zaufani, najczęściéj księża, i cicho a ostrożnie, by w nikim podejrzenia nie obudzić, puszczali się albo na Zachód do grafów nadreńskich, albo na północ ku Malborgowi, bądź też na Wschód jakby do Krakowa. Fryderyk Brandenburgski należał także do owych wybranych, o których cesarz troskliwie teraz pamiętał. Z czem ci ludzie jeździli, o tém prócz cesarza i kardynała nikt więcéj nie wiedział, a że polecenia mieli prawie zawsze ustne, nie na piśmie, więc i kroniki współczesne nie zanotowały tych poselstw na swoich kartach.

Zygmunt wciąż jeszcze przy oknie stojąc, myślał właśnie o tém, co dnia poprzedniego z kardynałem ułożył, gdy na drodze od gór wiodącéj, ujrzał liczny orszak. W pierwszéj chwili zdawało mu się, że to jego ludzie zkąd wracają, lecz gdy mimo znacznego oddalenia dostrzegł obce stroje, wozy i zaprzęgi, z największą ciekawością jął się orszakowi przypatrywać, gdyż ani się domyślał, ktoby do niego jechał z takim pocztem. Wielcy Mistrze, acz u siebie lubili żyć okazale, niektórzy z nich słynęli nawet z rozrzutności, po za granice swego państwa przez oszczędność nie wysyłali nigdy takich poselstw, woleli oni także robić królom podarunki z świętych relikwii lub z sokołów, niż ze złota i drogich kamieni, a co do książąt czeskich, z tych żadnego nie było stać na taki przepych. Król polski nie przyszedł Zygmuntowi ani na myśl. Jeśli zkąd, to z Krakowa nie spodziewał się teraz poselstwa, bo skoro Jagiełło przyjmował u siebie czeskich wysłanników, więc widoczną było rzeczą, że przeciw niemu knuł intrygę. Zresztą od wyroku wrocławskiego, stosunki między szwagrami były tak zimne, że jeśli kiedy, to teraz, bynajmniéj nie nastręczała się sposobność do poselstw przyjaznych.

Kiedy cesarz, podróżnych wzrokiem prowadząc, na najrozmaitsze wpadał domysły, lecz żadną miarą nie mógł prawdy odgadnąć, podróżni tymczasem, zbliżywszy się do mostu zwodzonego, stanęli w niewielkiem od niego oddaleniu, poczem wyjechali na rosłych i ognistych koniach dwaj heroldowie wspaniale odziani i w trąby uderzywszy, czekali, pókiby do nich kto nie wyszedł. Cesarz widział, że heroldowie, stosownie do zwyczaju, mieli herby na piersiach, ale z powodu znacznego oddalenia nie mógł poznać, czyjeby to były znaki. Jeden herold był króla Jagiełły, drugi Jaśka z Tarnowa. Nie długo trwało, a sam burgrabia zamku do nich wyjechał. Pomówili z sobą chwilę, pokazali mu jakieś pismo, potem za burgrabią, który ich prowadził, po moście spuszczonym do zamku wjechali.

Cesarz nie mogąc się doczekać burgrabiego, zadzwonił na pokojowca i kazał mu natychmiast pójść się dowiedzieć, jacy ludzie na zamek przybyli. Chłopiec wrócił wkrótce z wiadomością, że król polski, Jagiełło, przysłał do cesarza poselstwo z kosztownemi darami, między któremi znajduje się także malutki karzełek. Pokojowiec widział już tę pocieszną figurkę i nie mógł jéj się dość nadziwić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dach w izbie panów szeregów przeciwników i obrońców projektu kościelno-politycznego. Największy wpływ, jak się zdaje, wywarła ona na rząd sam; przynajmniéj możnaby tak wnioskować ze słów pisma do sejmu, gdzie rząd wyraża „żywe zadowolenie“ z treści téj noty. Żyjemy jednakże w czasach zanadto dyplomatycznych, by przypisywać każdemu słowu z téj lub z owéj strony wartość zbyteczną.

Już wczoraj mogłem wam o tem donieść, że stronnictwo narodowo-liberalne stanowiska swego co do projektu wymienionego prawdopodobnie nie zmieni. Dziś poświadcza to na nowo „National Zeitung“, która w glosach swych nad notą kardynała Jacobiniego oświadcza otwarcie, że „pismo to nie może w niczem zmienić zdania (narodowo-liberałów) co do sytuacyi kościelno-politycznéj“. Jéj zdaniem notyfikacya była zupełnie już dawniéj zapewnioną i kurya nie wystawia się ani na niebezpieczeństwa, ani nie ponosi żadnéj ofiary przez to, że obsadzenie wakujących posad przez natychmiastową notyfikacyę kandydatów przyspiesza. Nie jest „National Zeitung“ zadowolona ani z papieża, „który użył tylko dyplomatycznego zwrotu“, ani z rządu, „którego ocena noty jest bardzo niepocieszającą“. Państwo pruskie, tak pisze ona, o ile reprezentowane jest przez rząd, staje się zawsze więcéj skromnem wobec kuryi rzymskiéj.

Więcéj zajmującą jest dalsza wiadomość téj gazety, że według wiadomości dobrze inspirowanych w ostatnim czasie ze strony rządu pruskiego w Rzymie czyniono starania, by osięgnąć zadowolniającą także stronnictwa środkowe interpretacyą téj s t a ł é j n o t y f i k a c y i, na którą kurya zezwala. „Wobec tego znaczyłaby, tak konkluduje organ narodowo-liberalny, najnowsza nota Jacobiniego nie jakąkolwiek korzyść, lecz nowe uchybienie w pertraktacyach z Watykanem; gdyż obecnie przyznana jednorazowa notyfikacya tylko małą pociechą być może za odmówienie żądanego potwierdzenia interpretacyi Koppa co do stałego notyfikacyjnego obowiązku.“

Wywody te „National Ztg.“ już dzisiaj dostatecznie charakteryzują zarzuty, które stronnictwo narodowo-libeberalne projektowi przy jutrzejszych obradach uczyni; będą one we wielkiéj części tylko echem mów wypowiedzianych przez narodowych liberałów, jak Miquela i innych w izbie panów. Obstawanie przy idei, że tylko stronnictwo narodowo-liberalne reprezentuje w danéj kwestyi honor państwa pruskiego ma być deską ratunku dla téjże partyi, która w innych sprawach zupełnie postradała charakter samoistności i niezależności. Rząd zaś ze swéj strony nie będzie bardzo na narodowców się dąsał, bo ci na teraz mogą jego odwrotowi dać jakiś pozor chluby, w innych zaś kwestyach okażą się i nadal jego wiernymi sługami.

Szczerze gniewają się pisma rządowe na gazety wolnomyślne, że zdradziły nowy projekt co do opodatkowania okowity, a to tem więcéj, że wyjawienie tajemnicy stać się tylko mogło przez osoby w bliskich stosunkach z rządem stojące. Sprawa ta możeby tem mniéj zwracała na siebie uwagę, gdyby rząd nie był wyraźnie oświadczył, że odnośny projekt nie zostanie przed oddaniem go parlamentowi publikowany. Zadziwiającem zaiste było, że niemal jeszcze w czasie, gdzie projekt spoczywał w tece ministeryalnéj, już po rozmaitych gazetach krążyły dosyć dokładne o nim wiadomości.

Dzisiaj każdy dzień prawie przynosi nowe wiadomości co do wymienionego projektu. Potwierdzają one między innemi, że rząd zamierza ograniczyć ilość gorzelni przez zachowanie tylko tych, które do 1 kwietnia r. b. były w czynności. Premia wywozowa ma od 1 litra alkoholu wynosić 21 fenygów. — Cło wewozowe ma być odpowiednio do terminów zaprowadzenia podatku od konsumcyi podwyższone, o 120, 160 a wreszcie 200 marek za 1000 kilogramów, tak samo przechodnia dań nie objętych prawem państw związkowych o 70, 110 i 150 marek.

Obawa, że s t r e j k m u l a r z y i w tym roku się powtórzy przynajmniéj po części się dzisiaj urzeczywistniła. W dniu wczorajszym odbyło się tu zebranie mularzy, w którem uczestniczyło około 5000 osób. Zebranie to postanowiło w dniu dzisiejszym zażądać od wszystkich budowniczych po 50 fenygów płacy za godzinną robotę; w razie gdyby żądanie to zostało nieuwzględnionem, miało nastąpić przerwanie roboty. Lecz już na zebraniu zakonstatowano, że przeszło 100 mistrzów mularskich dotychczas na żądanie czeladników zezwoliło.

W obec tego faktu zadziwić nie może, że liczba strejkujących mularzy dzisiaj nie przechodziła 250. Zdaje się więc, że uwzględniono po większéj części żądania robotników.

Także i tutejsi n o s i c i e l e k a m i e n i grożą strejkiem żądając podwyżki płacy o 20 procent. Na zebraniu wczorajszem postanowili oni uczynić odnośne żądanie u swych chlebodawców, lecz odroczyli ostateczną decyzyą do 23 maja.

Wilno, 29 kwietnia.

(Ze spraw kościelnych.)

(***) Minęły święta wielkanocne, uroczyście obchodzone przez ludność katolicką Litwy całéj i znów się wzięto do pracy raźniéj jeszcze, gdyż czasy są ciężkie a praca — to pieniądz. Dzisiaj bardziéj niż kiedy z powodu spowiedzi wielkanocnéj odczuwamy brak księży. Dość jest zajrzeć do którego kościoła, zwłaszcza na wsi, ażeby się przekonać, jak wielce utrudnionem jest odprawienie potrzeb duchownych, gdy na jednego księdza wypada po kilka, a nieraz i kilkanaście i więcéj tysięcy parafian. To téż smutne te wieści dochodzą nas ze wszech stron kraju, a stan taki zapowiada się przetrwać długi czas, jeźli nie zajdzie coś niezwykłego. Zapewne dzisiaj wszelkie nadzieje na prędkie polepszenie mogą uchodzić za mrzonki, któremi zbytnio łudzić się nie należy.

Najsmutniéj przedstawia się obecnie gubernia mińska, gdzie formalnie na kilkadziesięciomilowéj przestrzeni często nie ma ani jednego księdza, a kościoły stoją pustkami lub zostały zamienione na cerkwie. Po kilka parafii katolickich zostało połączonych w jednę.

Nie wszyscy téż księża odpowiadają zadaniu swemu; dość jest powiedzieć, iż w gubernii mińskiéj dotąd jest 34 księży rytualistów, którzy śpiewają po rosyjsku, a są odstępcami kościoła. Mniejszość księży pozostała wierną tradycyi i innym obowiązkom kapłańskim, lecz nie mogą oni zadośćuczynić potrzebom trzykroćstotysięcznéj ludności katolickiéj. Renegaci uprawiają w dalszym ciągu swe dzieło; dążą oni do zagłady kościoła katolickiego, frymarcząc za marny grosz swem sumieniem.

Po skasowaniu dyecezyi mińskiéj po usunięciu się księdza biskupa Wojtkiewicza, dla ludności gubernii mińskiéj nastały smutne czasy. Prześladowania ciągłe, gwałt popełniany na wyznawcach katolicyzmu, doprowadziły do tego, że każdy prawowity syn kościoła z wielkiem podejrzeniem spogląda na księdza. Czasy, gdy ksiądz był przewodnikiem moralności ludności ciemnéj, minęły już dawno. Przyszło do tego, iż ksiądz uważany jest za zwykłego urzędnika rosyjskiego, który załatwia niezbędne czynności, jak chrzty, śluby i pogrzeby. W takich tylko razach zgłaszają się do tych wszystkich księży, którzy pod osłoną rusyfikacyjnych dążności krzewią rozkiełznanie. W rzeczy saméj, jeśli przyjrzymy się całemu zastępowi księży, którzy występują u nas w charakterze zwolenników i propagatorów idei rządowych, to przekonamy się, że są to zazwyczaj ludzie upośledzeni od natury zarówno pod względem moralnym, jak i umysłowym. Jeżeli wśród nich trafi się człowiek obdarzony wyższą inteligencyą, niezawodnie ciąży na nim jakiś występek, który zmusił go przerzucić się na stronę rządu. Więc spotykamy tu niemal ojcobójców, jakim był niecnéj pamięci ksiądz Senczykowski, niedawno zmarły w Turkestanie; inni znów popełnili lżejsze występki, lecz zawsze są to ludzie, których bez wyrzutu sumienia możnaby zamknąć do domu poprawczego.

Do charakterystyki tych ludzi, w których rząd rosyjski znalazł godnych swych popleczników, w pewnym stopniu posłużyć może proces karny, świeżo rozpatrywany w mińskim sądzie okręgowym. Dziekanem mińskim jest od lat wielu ks. kanonik Makarewicz, człowiek, jeśli go można nazwać tem mianem, bez czci i honoru. Zastąpił on godnie ks. Senczykowskiego, który był jego poprzednikiem. Nie będziemy rozpisywali się o osobie księdza Makarewicza, byłby to za wielki honor dla niego. Jest to pospolity karyerowicz, który dzięki swéj działalności w duchu rosyjskim, dostąpił wielu zaszczytów; jest on dziś dziekanem mińskim i proboszczem złotogórskim ze stałem zamieszkaniem w Mińsku. W przyszłym naszym liście podamy in extenso memoryał księdza Makarewicza, rozesłany przez niego wszystkim przedstawicielom władzy, który ma niby wskazać, jakich środków rząd winien trzymać się, ażeby osiągnąć cel zamierzony.

Ksiądz Senczykowski, gdy był dziekanem mińskim przyczynił się do założenia w Mińsku szkoły organistów, na utrzymanie któréj rząd asygnuje 14,000 rs. rocznie. Nowa szkoła miała być rozsadnikiem rusyfikatorów po całéj gubernii mińskiéj. Zakład ten pozostaje obecnie pod zarządem księdza Makarewicza, który godnie zastąpił swego poprzednika Senczykowskiego. Uczą tu młodych chłopców wszelkich śpiewów kościelnych w języku rosyjskim, nawet pieśni łacińskie zostały przełożone na język rosyjski. Przyszli ci organiści w liczbie szesnastu, oprócz obowiązkowych zajęć szkolnych, w dni świąteczne chórem śpiewają w kościele złotogórskim pieśni zupełnie zbliżone do cerkiewnych. Wspomnieliśmy o téj szkole ze względu, iż uczniowie jéj zostali zamieszani do sądowéj sprawy, o któréj zamierzamy powiedzieć słów kilka.

Sekretarz księdza Makarewicza, niejaki Filipowicz, dał donos, iż przełożony jego skradł 3000 rs., asygnowanych przez rząd na restauracyą kościoła. Urząd prokuratorski żywo się tem zainteresował; a śledztwo sądowe w rzeczy saméj skonstatowało, że restauracya świątyni mogła pochłonąć najwięcéj 500 rs., zatem 2500 rubli musiały pozostać w kieszeni księdza Makarewicza. Gdyby nie wdanie się w tę sprawę gubernatora, ks. Makarewicz zasiadłby na ławie oskarżonych; lecz że jest on wybrańcem rządu, więc wszystko zostało zatarte.

Teraz ksiądz Makarewicz rozpoczął iście godne go dzieło zemsty na Filipowiczu. Więc ze swéj strony daje donos, że sekretarz jego Filipowicz zajmuje się na wielką skalę czyszczeniem marek pocztowych, które następnie puszcza w obieg. Na świadków prawdziwości swych słów powołał on wychowańców szkoły organistów i ks. Gawrońskiego, prefekta gimnazyum mińskiego, człowieka téj saméj wody co i on sam. I znów zarządzono śledztwo, które jednakże nie doprowadziło do żadnych rezultatów. Filipowicz, uważając się obrażonym przez księdza Makarewicza za przesyłanie nań tego rodzaju donosów, powołał oskarżyciela swego przed sąd za oszczerstwo.

W oznaczonym dniu w sali sądowéj mińskiego sądu okręgowego zebrał się liczny zastęp publiczności, żądnéj ujrzenia wielkiego augura Makarewicza, występującego w charakterze oskarzonego. Dla stwierdzenia prawdziwości swego donosu, Makarewicz raz jeszcze powołał się na uczniów szkoły organistów i na księdza Gawrońskiego. Od świadków odebrano przysięgę, a gdy jeden z członków sądu począł ich upominać, ażeby wyznali świętą prawdę, gdyż w przeciwnym razie czeka ich wielka odpowiedzialność — wszyscy, jak jeden cofnęli swe zeznania.

Pozostał tedy ksiądz Gawroński, który jednakże zawiódł oczekiwania ks. Makarewicza. W miejsce tego, ażeby stwierdzić, iż widział naocznie, jak Filipowicz czyścił stare marki pocztowe, Gawroński wystąpił z filipiką przeciwko ks. Makarewiczowi. Dowodził on, że Makarewicz skradł rs. 3000 i mścił się na Filipowiczu za to, że ten o tem nadużyciu zawiadomił władze.

Łatwo pojąć wściekłość, jaka ogarnęła Makarewicza, gdy kolega i przyjaciel zdradził go haniebnie. Ciekawym był epilog téj sprawy, gdy gubernator dla dobra sprawy rosyjskiéj zapragnął pogodzić obu księży Makarewicza i Gawrońskiego.

W tym celu zawołał on ich do mieszkania swego i w gorących słowach począł upominać. Nic to jednak nie pomogło, a Makarewicz z Gawrońskim drą koty w najlepsze.

Publiczność bawi się walką tych, którzy mają reprezentować w kraju naszym sprawę rosyjską.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Okropność. —) Korespondent „Lit. Jep. Wied.“ zaznacza, że liczni włościanie prawosławni parafii, którą nazywa P—iszcze, wpisali się do „szkaplerzy“ i przestrzegają przepisanych w tym razie postów i modłów katolickich. „Nie podobna zamilczeć — ciągnie daléj korespondent — o jednym jeszcze objawie. Pomimo iż parafia nasza jest zupełnie prawosławną, jednak wszyscy parafianie modlą się po polsku i z polskich książek do nabożeństwa, umarłych grzebią sami parafianie bez udziału duchownych przy śpiewie Zdrowaś Marya, litanii i kantyczek w języku polskim. Parafia prawosławna z dniem każdym coraz bardziéj się polszczy (opolacziwajetsia.)“

A więc gwałtem narzucone prawosławie nie przyjmuje się mimo upływu tak długiego czasu.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 3 maja. (— Biskupi —) hildesheimski, limburgski i osnabrückski donieśli naczelnym prezesom z polecenia Apostolskiéj stolicy o zamiarze swym obsadzenia wakujących probostw i podali nazwiska kandydatów na odnośne posady.

Równocześnie donosi „Schlesische Volks Zeitung“, że ks. biskupowi wrocławskiemu przysłał Papież polecenie zakomunikowania rządowi nazwisk kandydatów na opróżnione probostwa. Skutkiem tego prace w tym kierunku już się rozpoczęły. Chodzi o obsadzenie 280 probostw.

Widoczna ztąd, że zapowiedziana w nocie kardynała Jacobiniego z 25 kwietnia notyfikacya ma z polecenia Papieża natychmiast wejść w życie.

(— Przebieg choroby hr. Herberta Bismarcka —) jest zupełnie normalnym, jak donoszą dzisiejsze dzienniki i nie budzi żadnych obaw. Natomiast kanclerzowa ma być dość mocno cierpiącą i lekarze doradzają jéj wyjazd na wieś. Skoro przeto hr. Herbert Bismarck przyjdzie do tyla do siebie, że będzie mógł wyjechać z Berlina, uda się wraz z matką na dłuższy pobyt na wieś.

(— † Dr. Hermann Kletke —) dawniejszy długoletni redaktor „Vossische Zeitung“, umarł wczoraj w Wrocławiu, dokąd przeniósł się na mieszkanie po złożeniu redakcyi.

(— Cesarzewiczowa niemiecka —) bawi od niedzieli u matki w pałacu windsorskim. Cesarzewicz zaś pojechał z córkami na krótszy pobyt do Homburga na rekonwalescensyą. W Berlinie pozostał obecnie tylko cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta, która po przybyciu córki do Berlina, co w niedługim już nastąpi czasie, również wyjedzie na dłuższy pobyt do Baden-Baden.

(— „Frankfurter Zeitung“ —) donosi, że posłowie socyalistyczni Bebel i Liebknecht przyrzekli socyalistycznemu stowarzyszeniu robotników Północnéj Ameryki odbyć w miesiącu wrześniu br. agitacyjną podróż po Zjednoczonych Stanach Ameryki. W tym celu wzywa komitet amerykańskich socyalistów do składek na koszta podróży.

ROSYA.

* (— „Russkoje Dieło“ —) Zawieszona po śmierci Iw. Aksakowa „Ruś“ została niejako wznowioną przez p. S. Szaparowa pod postacią tygodnika „Russkoje Dieło“. Jak się z pierwszego numeru przekonać, jak pisze „Kraj“, łatwo, nie tylko format i cała strona zewnętrzna tego organu, lecz jego kierunek, sympatye jego zdają się być dalszym ciągiem, spuścizną po „Rusi“. Po skreśleniu w artykuje wstępnym obszernego szkicu działalności i zasług Aksakowa, redakcya dodaje: „Śmiemy zapewnić wszystkich życzliwych dla „Russkago Dieła“, że nie zboczy ono w żadną stronę z drogi, utorowanéj przez Aksakowa. Niewątpliwie, możemy błądzić, co nierozłączne jest z brakiem doświadczenia; ale błąd szczery łatwo wybaczyć, brak doświadczenia rychło się usuwa; nie przebacza się tylko kłamstwo, krętactwo i służalczość, jakkolwiek wysokie byłyby cele, któremi je przykrywamy“. Berliński korespondent „Rusi“ w dalszym ciągu zamieszcza tu swój list czwarty, w którym z tąż samą szczerością demaskuje i wydrwiwa wykrętne zachowanie się polityki niemieckiéj względem Polaków, dziecinne obawy Niemców przed widmem panslawizmu i bezpodstawność motywów, przytaczanych na usprawiedliwienie polityki rugów.

FRANCYA.

Paryż, 1 maja. (— Minister wojny —) Boulanger zajęty jest wprowadzeniem ustawy „organicznéj“, która ma zawierać wszelkie jego nowe pomysły o rekrutowaniu i awansach w armii narodowéj, o statucie dla armii kolonialnéj, o służbie trzyletniéj i zniesieniu instytutu jednorocznych.

Ostatnia izba dwa drugie przepisy — jak to już donoszono — przyjęła.

(— Minister skarbu —) przygotowuje także nowy projekt tj. ustawę o stosunku państwa do kas oszczędności: Chodzi tu o ograniczenie sum, jakie skarb państwowy na conto corrente zaciągnąć może z wkładek, które z kas oszczędności przechodzą do kas depozytów, a równocześnie o zwolnienie państwa od obowiązku płacenia wkładającym 4 procent, skoro państwo otrzymać może pieniądze pod korzystniejszemi warunkami.

Minister robót publicznych wystąpi z nową ustawą dla zakładów górniczych, ponieważ istniejące od r. 1810 przepisy obecnie już nie wystarczają.

Minister handlu przedłoży ustawę, wypracowaną co tylko przez radę państwa, a dotyczącą kontroli państwowéj nad towarzystwami zabezpieczeń i na życie.

Sesya letnia więc izb francuzkich będzie miała dość wiele zajęcia.

Wybór deputowanego w miejsce Rocheforta poprzedziła naturalnie dość ożywiona agitacya. Plakatów żadnych nie rozlepiono, a cały ruch koncentrował się w zebraniach przedwyborczych przygotowanych przez rewolucyonistów, na których bez wyjątku Roche figurował jako kandydat. W ostatnim dniu kwietnia odbyły się trzy takie zgromadzenia. Niektóre zebrania, jak n. p. to, które się odbyło pod przewodnictwem Rocheforta w Cirque de Hiver, miały charakter nadzwyczaj burzliwy. Na owo zebranie zaproszono także, jako kandydata „pokojowo usposobionych rewolucyonistów,“ p. Gaulier, na którego wedle wczoraj zamieszczonego w „Dzienniku“ telegramu padł wybór z przeważną liczbą 145,000 głosów. Zaproszony nie przybył i odpowiedział, że nie widzi najmniejszéj korzyści w rozprawach z ludźmi, którzy liczą tylko na gwałt i zawichrzenie.

Gaulier z wyborów wyszedł zwycięzko, pomimo to, że prawie wszystkie opurtunistyczne dzienniki w przeddzień wyborów odwróciły się od niego i wezwały obywateli, aby na niego nie głosowali.

(— W Decazeville —) robota zawieszoną jest zupełnie. Prefekt departamentu Aveyron otrzymał od towarzystwa doniesienie, że od 1 maja wszystkie warsztaty są pozamykane. Na robotników kopalń fakt ten nie wielkie sprawił wrażenie, ponieważ przywódzcy im nakłamali, że rząd jest upoważniony do pozbawienia towarzystwa praw mu przysługujących. Prefekt żąda instrukcyi, minister spraw wewnętrznych wszakże wrócił dopiero wczoraj do Paryża i w tych dniach prześle mu prawdopodobnie odnośne wskazówki.

AFRYKA.

* (— Z Senegallu. —) Depesza gubernatora Senegallu wysłana do Paryża donosi, że Marabut Mamaduh-Lamin pobity został na głowę przez oddział wojsk górnéj rzeki. Stoczono tam dwie bitwy: jednę pod Bocku, a drugą w pobliżu Tambusane. Oddział starł się w ostatniéj walce z armią Marabuta, zmusił ją do ucieczki, dognał w okolicy Sorubutu i krwawą zadał jéj klęskę. Marabut zbiegł z pola bitwy, a wojsko jego poszło w rozsypkę. Dowódzca oddziału, pułkownik Frey, donosi nadto, że zawarł traktat pokojowy z Samorym i że ten syna swego wysyła do Saint Louis.

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 99.)

Godnem uwagi, że pomiędzy kobietami rzadziéj aniżeli pomiędzy mężczyznami trafiają się przykłady długiego życia, jednak dnia 7 sierpnia 1823 roku w Toruniu zmarła żydówka Hayda Joseph, dosięgnąwszy lat 120. Wiele zajmujących szczegółów o długowieczności ludzkiéj, dochodzącéj niekiedy do 160 lat i więcéj, dałoby się przytoczyć. Ileż to razy staruszkowie, lada chwila spodziewający się śmierci, otrzymują nowe od natury zęby, jak gdyby chciała możność dłuższego jeszcze ich żywota tym sposobem im ułatwić.

A więc jak przed lat tysiącem, tak i teraz długowieczność jest udziałem człowieka. Przytoczone powyżéj przykłady świadczą, iż Egipcyanie, żydzi, Grecy, Rzymianie nie młodzieńczemu wiekowi ziemi, lecz klimatycznym i cywilizacyjnym wpływom zawdzięczali osiąganie późnéj starości. A jeżeli żyli długo, to i w dzisiejszych naszych warunkach klimatu i kultury ludzie długiem życiem się cieszą. Pisma publiczne raz wraz przywodzą przykłady długowieczności ludzkiéj i żaden naród europejski nie może się uważać pod tym względem za pokrzywdzonego.

U nas w Polsce często słychać o starcach żyjących po lat 100 i więcéj. Oto świeżo, bo 28 marca b. r., pisma peryodyczne warszawskie doniosły o Marcinie Grocholskim, starcu 114-letnim, zmarłym w listopadzie zeszłego roku we wsi Cieniu Kościelny, w powiecie słupskim. Grocholski jako żołnierz brał udział w walkach ostatniego dziesiątka lat zeszłego wieku i zapewne ostatni z szeregu ówczesnych wojowników powołany został do wiecznego apelu.

Na zakończenie przypatrzmy się jeszcze wykazowi długiego życia pomiędzy ludźmi, zajmującymi wysokie albo uprzywilejowane stanowiska; zaczniemy od najpotężniejszych na ziemi — od monarchów. Król egipski Pupi Mei-ra (Pupi — kochanek Ra — boga słońca) na 2800 lat przed nar. Chr., jak już wiemy panujący 90 lat przeszło, jest jedynym z monarchów starożytnego świata, który dosięgnął 100 lat wieku. Drugim także stuletnim starcem był Ermanerych, król Gotów, znany historyi z epoki wędrówek ludowych. Oprócz tych dwóch było stosunkowo bardzo mało panujących, którzy żyli ponad 80 lat; wyjątek w tym względzie stanowi obecny cesarz niemiecki Wilhelm I.

Nierównie korzystniéj obok potężnych tego świata przedstawiają się ludzie obdarzeni od natury wielkiemi przymiotami duchowemi. Pomiędzy filozofami starożytnego świata, mianowicie pomiędzy stoikami i pitagorejczykami, było wielu takich, co żyli po 90, ba! nawet więcéj aniżeli po 100 lat. Ponieważ z nowożytnych filozofów Newton i Euler żyli po 90 lat, Kant 81, przeto należy wnosić, iż oderwanie się od świata zewnętrznego dla zajęć czysto naukowo-spekulacyjnych przyczynia się nie mało do długości życia. Poeci, artyści, słowem ci wszyscy, co tworzą sobie odrębne duchowe światy, w których niepodzielnie królują, odznaczają się także długowiecznością. O Anakreonie, Sofoklesie i Pindarze wiemy już jak długo żyli. W nowszych czasach Volter żył lat 81, Wieland 80, Goethe 83, nasz Bohdan Zaleski 86. Z artystów: Tycian i Michał Anioł po 90 lat, Claude Lorrin i Teniers po 80, Haydn 77. Jednak należy wspomnieć, iż natomiast Schiller żył tylko lat 46, Mickiewicz 57, Słowacki 40, Corregio 40, Rafael 37, Mozart 35, Chopin 40.

Kiedy już mowa o życiu ludzkiem, nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę na to, że wielu uczonych utrzymuje, jakoby istnienie człowieka na świecie, sięgało przynajmniéj na d w a m i l i o n y l a t, a żaden dokument piśmienny, jaki doszedł do naszych czasów, nie jest starszy nad lat 6 tysięcy. Jakże głęboką tedy jest kopalnia, w którą badacz zapuścić się musi, ażeby wynaleść najdawniejsze ślady istnienia człowieka i takowe na światło dzienne wydobyć. Ogień i woda, działając wspólnie na wyższe warstwy ziemi, stały się powodem jéj wstrząśnień, perturbacyi, dowodzących nieustannych w swoim czasie walk o istnienie. Uczony badacz obserwując ją, widzi jak w jednem na przykład miejscu, szychty ziemi przewracały się jedna na drugą, w drugiem rozwój roślinny odbywał się spokojnie i normalnie, podczas gdy w innych miejscach, niewytłomaczonemi rewolucyami natury został przerwany i do szczętu zniszczony. Szczególniéj po roślinach i zwierzętach domowych, najłatwiéj rozpoznawać można cywilizacyą ludzką z epoki przedhistoryczny. Nic więc dziwnego, jeżeli uczeni rozmaitych gałęzi umiejętności, badają sumiennie pochodzenie tudzież rozpowszechnianie się zwierząt i roślin, mających styczność z rozwojem kultury ludzkiéj. Jeden z tego rodzaju badaczy, Alfons de Candolle, już przed trzydziestu laty w dziele swojem pod tytułem: „G e o g r a p h i e b o t a n i q u e r a i s o n n é e“, szczególną zwrócił uwagę na pochodzenie tak zwanych „flanc kulturnych.“ Następnie nagromadziwszy znaczną masę materyału naukowego, Candolle wydał osobną książkę „O r i g i n e d e s p l a n t e s c u l t i v é e s“, w któréj w sposób wyczerpujący kwestyą tę traktuje. Ukazanie się téj książki w zeszłym roku wywołało w pewnych sferach naukowego świata ogromne wrażenie. Candolle zbadał 247 gatunków. Cztery piąte wszystkich flanc kulturnych, należą do epoki starożytnéj, tylko jedna piąta przeniesioną została do nas z Ameryki. Najstarsze, bo od 3000 do 6000 tysięcy lat uprawiane już na świecie flance kulturne są: kukurydza, ryż, bataty, ziemniaki, drzewo chlebowe, palmy daktylowe, pszenica, jęczmień, owies, banany... Są to jak widzimy, po większéj części roczne albo dwuletnie flance, których korzenie, owoce lub nasiona służyły ludziom za pokarm. W owe czasy, człowiek myślał tylko o swoich własnych potrzebach i tym roślinom dawał pierwszeństwo, które przyczyniały się do utrzymania jego życia, z których odnosił niezaprzeczone korzyści. To ograniczenie do pewnych wyłącznie gatunków, niezmiernie pomału się zmniejszało i nawet do pewnego stopnia trwa po dzień dzisiejszy. Badania francuskiego naturalisty dowiodły, iż niektóre z tych roślin kulturnych, pozostawione samym sobie, bez opieki i uprawy ludzkiéj, niszczeją i czasem do szczętu wymierają, a jednak w stan zupełnego zdziczenia przejść nie są w stanie. Coś podobnego widzimy pomiędzy zwierzętami. Wiadomo wszystkim hodowcom zwierząt, iż urodzone, albo w niewoli ułaskawione dzikie zwierze, gdy zostanie na wolność wypuszczone, musi ginąć marnie, bo ani się wyżywić, ani obronić przed nieprzyjaciołmi nie może. Pada więc ofiarą walki o byt. Że to samo ma miejsce pomiędzy roślinami, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Takiemi, niemogącemi samoistnie egzystować roślinami są: kukurydza, pszenica, tytoń, soczewica, niektóre gatunki grochu i bataty.

Na końcu swojego dzieła, Candolle czyni kilka ogólnych uwag, które są niejako wynikiem jego naukowych badań. Pomiędzy innemi, zasługuje na uwagę to, iż przez kulturę, nie tylko że zmienia się zewnętrznie charakter rośliny, lecz także zmieniają się jéj chemiczne właściwości.

W historyi kultury roślinnéj, nic nie przemawia za tem, aby pomiędzy Europą a Ameryką przed odkryciem Kolumba, zachodziły jakie stosunki. Skandynawcy co dostali się do Ameryki, Baskowie uganiający się za połowem wielorybów, a którzy prawdopodobnie także zwiedzali tę część świata, zdaje się, żadnéj z roślin kulturnych nie zaszczepili na gruncie amerykańskim. Pomiędzy Ameryką a Azyą, zaledwie wymiana dwóch użytecznych roślin daje się spostrzegać: są to bataty i kokosowe

drzewa, które albo przez ludzi, albo przez prądy morskie naniesione zostały.

O austryackiéj wyprawie do ziemi a raczéj wyspy Jan Mayen pod biegunem północnym, wyszedł w tych czasach z druku raport, zawierający wiele bardzo rzeczy ciekawych tak pod względem naukowym, jako też obserwacyi i wskazówek godnych uwagi tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zajmują się sprawami stref polarnych. Imie hr. Wilczka, połączone ze wszystkiemi sławnemi austryackiemi wyprawami do bieguna północnego, tutaj także odgrywa wielką rolę, gdyż on zajmował się głównie ekwipowaniem ekspedycyi, zaopatrywaniem jéj we wszelkie naukowe i materyalne potrzeby i to własnym kosztem.

Kiedy w końcu czerwca 1882 r., wyprawa zbliżyła się do wyspy Jan Mayen, przerzedziły się mgły i można było obserwować śniegami pokryte kratery, tudzież piętrzące się niby kaskady lodziska. Na pionowo wystających z morza ścianach wyspy, uformowanych z lawy i bazaltu, ujrzano miliony ptactwa wodnego, które spłoszone łoskotem parowéj maszyny, opuściwszy gniazda, jakby jaka śnieżna nawałnica wkoło statku z krzykiem latać poczęło. Podczas pięknéj pogody, wyspa z powodu przezroczystości powietrza, wydaje się być znacznie bliżéj aniżeli jest w istocie; kiedy znów panuje mgła, wtedy każdy przedmiot przybiera olbrzymią postać. Mewy tak szalenie latają około statku, że masami rozbijają się na śmierć o niego, grenlandzkie zaś na 80 stóp długie wieloryby, jak okiem sięgnąć, wszędzie na wodzie pląsy swoje wyprawiają. Najliczniéj jednak morze zaludnione jest fokami, czyli psami morskiemi. Lody wschodniego wybrzeża wyspy, służą im za gniazda. Matki dla tego wybierają lodowe pola wschodniéj strony, że ich potomstwo ma tam łatwiejszy przystęp do morza. W pierwszych sześciu tygodniach, malutkie foki, trzymają się zdaleka od wody, dopiero gdy skóra ich porośnie gęstą sierścią, wtedy mogąc już pływać, rzucają się do morza. Członkowie wyprawy austryackiéj polowali na te zwierzęta, lecz nie wiele ich ubili, gdyż strzelając tylko do starszych, potrzeba było ubite foki natychmiast harpunami wydobywać, inaczéj zagłębiają się w wodę i znikają. Okolice wyspy Jan Mayen, są niejako punktem zbornym ludzi zajmujących się zabijaniem tych zwierząt. O sposobie, w jaki się to odbywa, niech mi wolno będzie przytoczyć drastyczny opis jednego z członków amerykańskiéj wyprawy do bieguna północnego, dr. Emila Bessels'a.

„Chcąc polować na psy morskie — powiada on — potrzeba do tego przystępować z wszelką ostrożnością. Z wyjątkiem dyrygującego i pełniących służbę na statku, biorący udział w polowaniu zaopatrzeni są w długie na na pięć stóp żerdzie, na końcu których znajdują się dobrze przymocowane żelazne młotki. Setki ludzi przejętych dziką namiętnością mordowania, gdy się rozejdzie w rozmaitych kierunkach po lodzie, ogromnego spustoszenia pomiędzy bezbronnemi zwierzętami dokonać są w stanie.

„Foki zazwyczaj bardzo ostrożne, tak że potrzeba zręcznego strzelca, aby się do nich mógł zbliżyć na strzał pewny, teraz w obec ludzi uzbrojonych w żerdzie pozbyły się zupełnie obawy, a powodowane jedynie uczuciem miłości macierzyńskiéj, dają się bez oporu zabijać, sądząc, iż tym sposobem ocalą przynajmniéj swoje młode. Tylko w razie wyjątkowym, gdy maleństwo pocznie zawodzić skargi głosem podobnym do beczenia owcy, albo do krzyku małego dziecka, wtedy matka z wściekłą rozpaczą staje w jego obronie. Rzuca się, gryzie, drapie i czyni najwyższe wysilenia, aby mordercę odpędzić od swego potomstwa. Ten atoli nie zna litości. Powodowany chęcią zarobku, myśli tylko o tem, ażeby jak największą liczbę biednych tych stworzeń uśmiercić, a przed bystrym jego wzrokiem, żadne się ukryć, żadne ocalić nie może!“...

Doktor Emil Bessels, świadek podobnych rzezi mówi daléj, iż z uczuciem najwyższego oburzenia przypatrywał się tym okrutnym scenom, nie zasługującym wcale na nazwę polowania, gdyż w istocie nie są niczem innem, jak najprostszem i najstraszliwszem niewinnych stworzeń mordowaniem. Matka pragnąc odciągnąć od swoich dzieci nieprzyjaciela, zbliża się do niego umyślnie na kilka kroków, podnosi głowę, patrząc na niego z wyrazem bolesnego smutku i wyrzutu dużemi, błyszczącemi oczami. Ale te oczy, o których podanie mówi, że łzami się zalewają, większe tylko jeszcze pragnienie mordu w nim wzniecają. Toczy się więc walka nierówna; zwierzę źle trafione stara się w ucieczce szukać przed napastnikiem ocalenia. Ten atoli młotkiem osadzonym na żerdzi uderza bez miłosierdzia po głowie i grzbiecie ofiary. W takiéj to właśnie chwili matka najczęściéj wydaje na świat młode zwierzątka. Zaledwie odetchną powietrzem, zaledwie ujrzą światło dzienne, umierają pod nogami człowieka, miażdżącego miękkie ich główki... Władanie żerdzią wymaga pewnego sił natężenia, pewnéj wprawy, gdy tymczasem zabijanie młodych fok nogami, nierównie jest łatwiejsze i szybciéj się odbywa. Tym sposobem każdy myśliwy może w ciągu minuty od trzech do pięciu zwierzątek ubić. Godzina ma sześćdziesiąt minut, dzień w tamtych stronach bywa niezmiernie długi, a póki on trwa, póty mordowanie zwierząt się odbywa. Można więc sobie wyobrazić, co za ogromna liczba ich ginie, zanim ów polarny dzień się skończy!...

(Dokończenie nastąpi.)

Ruch w Towarzystwach.

* ***Od Patrona Spółek zarobkowych*** odbieramy co następuje:

Sejmik związku Spółek zarobkowych odbędzie się dnia 12 i 13 maja 1886 r. w Poznaniu na wielkiéj sali w Bazarze, na który szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy. Przy tém zwracamy uwagę, że sejmik chełmiński w tym duchu przyjął zaproszenie sejmiku do Poznania przez Spółkę poznańską, aby jéj dać wyraz uznania w dniu jubileuszowym dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa.

Pożądaném zatém jest, aby Szanowni Delegaci w uroczystościach jubileuszowych Spółki Poznańskiéj udział wzięli i już w środę dnia 12 maja przed 10 godziną rano w Poznaniu stanęli. Program uroczystości jubileuszowéj Spółki Poznańskiéj dołączamy.

Środa, 28 kwietnia 1886.

Patron Związku Spółek Zarobkowych
Ks. Augustyn Szamarzewski.

Porządek obrad:

I. Dnia 12 maja w środę o godzinie 2 po południu:

1. Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmiku przez prezesa komitetu Związku. 2. Sprawdzenie mandatów delegatów przez komitet. 3. Ukonstytuowanie się biura przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy z przybraniem referentów na sekretarzy w sprawach przez nich przedstawionych. 4. Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad. 5. Wyznaczenie dwóch komisyi do nr. 12 i nr. 14. 6. Przeczytanie rezolucyi ostatniego sejmiku. 7. Sprawozdanie Patrona z czynności związku za r. 1885. 8. Sprawozdanie podskarbiego z kasy związku i względnie pokwitowanie na wniosek komisyi rewizyjnéj.

II. Dnia 13 maja r. b. w czwartek.

O godzinie 8 rano odprawi u fary mszą św. delegat Spółki wrzesińskiéj ks. Janas.

Od godziny 9: 9) Referat Patrona z odbytych rewizyi Spółek. 10) Pogląd na prace podjęte w celu założenia Banku Związku Spółek zarobkowych i sprawozdanie z dotychczasowych czynności tegoż. 11) Uchwalenie wydatków na założenie Banku. 12) Jakie obowiązki mają zarządy w obec władz rządowych a mianowicie sądowych. 13) O reskrypcie ministeryalnym z 5 sierpnia 1885, dotyczącym podatku. 14. Jakich środków użyć przeciw członkom, którzy zalegają ze składkami. 15. Wybór członków komitetu w miejsce ustępujących. 16. Wybór członków komisyi rewizyjnéj kasy związku spółek zarobkowych. 17. Ustanowienie miejsca przyszłego sejmiku. 18. Wnioski delegatów.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 4 maja.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
Stoliczek z pod zegara (rata 160) m. 1 fen. 50.
Razem dziś złożono mrk. 1 fen. 50.

— * ***Na rzecz pogorzelców miasta Stryja*** otrzymaliśmy:
Od p. Józefa Lipińskiego z Poznania mr. 1.
Razem z poprzedniemi złożono 180 mrk. fen. 30.

— * ***Na czas wakacyjny*** przyjmuje do siebie dwóch chłopców szkolnych p. Szymański z Bielaw. Razem dotąd mamy miejsce na sześcioro dzieci.
O dalsze zgłoszenia bardzo prosimy.

— * ***Wystawa obrazu*** p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu.

Nadmieniamy, że równocześnie z obrazem pana Stanisława Daczyńskiego wystawionym jest wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego większych rozmiarów model gipsowy pomnika Jana Kochanowskiego, który w tym roku na placu katedralnym w Poznaniu będzie wzniesiony.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

— * ***Na wydalonych ztąd rodaków*** naszych złożono w redakcyi „Kraju“ dotąd rubli sr. 966 kop. 92. Oprócz tego na udających się z nich do Anglii rubli sr. 178 czyli razem rubli sr. 1144 kop. 92.

— * ***Ks. biskup Janiszewski*** bawi od niejakiegoś czasu u pp. Żychlińskich w Usarzewie pod Kostrzynem.

— † ***W dniu wczorajszym*** odprowadzono na wieczny spoczynek na cmentarz św. marciński zwłoki śp. Apolonii z Przystanowskich Biernackiéj, małżonki znakomitego naszego skrzypka, a obecnie wygnańca z Prus p. Nikodema Biernackiego. Na obrzęd żałobny zjechał ze Lwowa wygnany z Prus mąż. W otoczeniu licznego duchowieństwa, krewnych i całego zastępu przyjaciół zmarłéj i jéj męża złożono wśród śpiewów kościelnych zwłoki do familijnego grobu.

— * ***I wczorajsze trzecie przedstawienie p. Epsteina*** ściągnęło bardzo liczną publiczność do teatru naszego. Publiczność bawiła się doskonale, bo istotnie wszystkie produkcye p. Epsteina są nader ciekawe, a wykonywane są z zadziwiającą zręcznością tak, że w zdumienie widza wprowadzają. Zbierał też p. Epstein za swe produkcye tak z magii jak z spirytyzmu liczne a zasłużone oklaski.

Jutro (w środę) p. Epstein ulegając ogólnemu życzeniu daje ***nieodwołalnie*** ostatnie przedstawienie ***po zniżonych cenach.*** Repertoar nowy a pomiędzy innemi produkcyami jeden numer stanowić będzie ścięcie głowy; sztuka ta dawno tu już nie była widzianą.

— * ***Na wczorajszém*** posiedzeniu radnych miasta obradowano nad sprawą wywozu fekaliów. Sprawozdanie z tego posiedzenia odkładamy do jutrzejszego numeru.

— * ***Zarząd*** Towarzystwa krawców w Poznaniu ogłasza, że zabawa letnia tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 23 bm. w parku Wiktoryi.

— * ***Z sądu przysięgłych.*** W dniu wczorajszym w sali sądów przysięgłych toczyła się sprawa rękawicznika Oskara Arlta, czeladnika Kaźmirza Kaliskiego i murarza Wilhelma Mittelstaedta z Poznania, oskarżonych o udział w bójce w nocy 24 stycznia, która z ich winy powstała i spowodowała śmierć czeladnika ślusarskiego Franciszka Schaedela. Nadto w akcie oskarżenia było zapisanem, że obżałowani z rozmysłem posługiwali się podczas bójki z czeladnikami ślusarskimi Augustem Schaedelem, Augustem Peterem i Franciszkiem Hurdykiem niebezpiecznemi narzędziami i że obżałowany Arlt Schaedela tak mocno poranił, że skutkiem tego śmierć nastąpiła.

Przysięgli wszelkie punkta inkryminowane potwierdzili, nie zgodzili się także na przyjęcie okoliczności łagodzących z wyjątkiem co do Kaliskiego. Wyrok skazał Arlta na 4 lata więzienia, Mittelstaedta na 3 lata, a Kaliskiego na rok i sześć miesięcy więzienia.

— * ***Straż pożarna miejska,*** zredukowana z dniem 1 maja na 27 członków, w prywatnych teatrach (jak np. teatr polski, teatr ludowy itd.) regularnie funkcyonować przestała. Właściciele teatrów prywatnych są przeto zniewoleni do zaangażowania własnéj straży, dostatecznie wyćwiczonéj, aby przepisom i wymaganiom policyi uczynić zadość. Zaradzono już też powstałym ztąd niedogodnościom przez przyjęcie tych strażaków, którzy skutkiem ograniczenia stałych sił ratunkowych z służby zwolnieni zostali. Policya zaś przez wzgląd na wystarczającą kwalifikacyą i wprawę takiéj straży prywatnéj, niegdyś miejskiéj, żadnych już trudności ani ambarasów sprawiać oczywiście nie może.

— * ***Dla wysłużonych wojskowych,*** mających atesta uprawniające do posad rządowych, wychodzi co tydzień spis posad, które oni w charakterze cywilnym objąć mogą. Wykazy te codziennie przejrzeć można od godziny 9 do 1 w centralnem biurze zgłoszeń (Central-Meldebureau) na placu Działowym.

— * ***Z Miejskiéj Górki*** piszą do „Orędownika“, że przy szkole tamtejszéj funguje nauczyciel przysłany aż z Hanoweru, p. Ernst. Poczęto i tam przekręcać nazwiska polskie. Tak n. p. z Węgnarowicza zrobiło się Węgner'a, z Hasińskiego, Hesse'go; Tylewskiego zamieniło się na Thiel'a itd. Wielu z rodziców postarało się, aby ich nazwisk nie przekręcano i za to należy im się uznanie i pochwała. Ale są i tacy rodzice, którym to jest obojętne.

— * ***Towarzystwo Przemysłowców w Rogoźnie*** urządza w niedzielę dnia 9 b. m. w ogrodzie p. Olszewskiego (park Aleksandra) zabawę letnią. Wymarsz o godzinie 2 po południu, o godz. 3 koncert, gry towarzyskie, ubieganie się o premie itd. Wieczorem sztuczne ognie, później tańce. W razie niepogody tydzień później. O liczny udział prosi uprzejmie

Zarząd.

— * ***Kontrakty*** dzierżawy między właścicielami domów a lokatorami zawierają niejedne nieprawne paragrafy, które wydzierżawiający poumieszczali, chcąc wiązać niemi lokatorów. Do takich paragrafów należy także stanowiący, że właścicielowi wolno wnijść każdego czasu do mieszkania lokatora, celem obejrzenia stanu mieszkania lub wydzierżawienia go. Niektóre kontrakty zawierają jeszcze do tego paragrafu dodatek, zabraniający w takim razie lokatorowi zażądać ukarania właściciela, jeśli tenże mimo wezwania lokatora nie wyjdzie z izby. Takie przepisy kontraktowe nie mają żadnéj wartości wobec kodeksu karnego. Niejeden gospodarz stanąwszy przed prokuratorem jako oskarżony o zakłócenie spokoju domowego, bronił się bezskutecznie takim kontraktem dzierżawy, bo został zasądzony na podstawie paragrafu 123 kodeksu karnego. Działo się to w Poznaniu i w innych miejscach.

Ku przestrodze podajemy świeżo zapadły wyrok najwyższéj instancyi, senatu karnego kamergerychtu z dnia 29 kwietnia r. b. Właściciel A. wszedł do pomieszkania lokatora B., aby obejrzeć to pomieszkanie i kazać je zreperować. B. wezwał właściciela, aby wyszedł, ale A. zasłaniał się kontraktem, pozwalającym mu każde czasu wnijść do mieszkania lokatora, a zabraniającym lokatorowi żądać ukarania właściciela za to przewinienie. Tym kontraktem bronił się także A. przed sądem w dwóch instancyach, ale mimo to został skazany na 50 marek grzywien lub odpowiednie więzienie. Sądy wychodziły z téj zasady, że tego rodzaju klauzule kontraktowe nie mają znaczenia w obec prawa karnego. Senat karny, do którego A. udał się z rewizyą, potwierdził wyrok poprzednich instancyi.

— * ***Donoszą*** nam z Krakowa, że najnowsza komedya dr. Adama Asnyka (E...ly) p. t.: Bracia Lerch, wystawiona w dniu 1 i powtórnie w dniu 2 bm. w Krakowie, — doznała tam jak najświetniejszego przyjęcia. Autora pierwszego dnia wywołano siedm razy. Publiczność w pierwszym i drugim dniu zapełniła teatr po brzegi.

— * ***Cholera.*** W Brindisi zachorowała w czasie od 2 do 3 b. m. jedna osoba na cholerę i jedna umarła. W Ostuni zachorowało 6, w Latiano 3 osoby.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 5 maja Moniki.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 30.

Dnia 5 maja 1791 roku zaprzysiężenie konstytucyi przez sejm i króla.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Szczutka*** wyszedł z druku numer 18 i zawiera: Maj. — Gogo. — Spis osobliwości przeznaczonych na najbliższą wystawę paryzką. — Telegramy. — Fejleton. — Pióro. — Heksametry o Heladzie. — Imci pan Onufry. — Adres Bismarcka do Rzymu. — Rozmowa Gogątek. — Korespondencye redakcyi. — Dyplomata w kłopotach. — Łamigłówka kryształowa. — Szarada — Łamigłówka. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Radzyński z Skarpy. Głębocki z Psarskiego. Wiesengrund z Frankfurtu n. M. Heickrodt z Żabikowa. Hoffmann z Szczecina. Schultz z Królewca.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Hanowerskiéj prowincyi 4-procentowe obligacye, V serya.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w miesiącu maju. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 4 procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 7 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 4 maja.

(W.) Poznań, 4-go maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na maj 123.— ofiarowano, na maj-czerwiec 123.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano, na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— ofiar., na listopad-grudzień —.— ofiar.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na maj 35-70.— marek płacono, na maj-czerwiec 36.50— marek płacono, na lipiec 37.20—.— marek płacono, na sierpień 38.00.— marek płacono, na wrzesień 38.60—— marek płacono, na październik —.— marek płacono, na listopad —.— marek płacono, na grudzień —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.80—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.70 marek. Na maj 35.80-35.60 marek płac., na czerwiec 36.40—.— marek płac., na lipiec 37.20—.— marek płac., na sierpień 37.90—.— marek płac., na wrzesień 38.70 38.60 marek płac., na październik —.— marek płac., na listopad —.— marek płac., na grudzień —.— marek płacono.

Wypowiedziano: 30.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.80 mr.

(W.) ***Poznań,*** 4-go maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.50, nr. 0 10.50—11.00 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 4 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.40. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.40. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 119.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 249.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.00. Węgierska renta złota 102 50. Polskie listy likwidacyjne 56.75. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.75. Rosyjskie noty bankowe 200.80 marek.

Giełda bydgoska, 3-go maja. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 152-154 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 148-151 marek, pośledni gatunek 135-145 marek. — Żyto: spok., loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek. — Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 34.75 marek. — Kurs rubli: 200.00 marek.

Giełda wrocławska, 3 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. 2 000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 132.50 ofiar. marek płacono, na maj-czerwiec 132.50—.— ofiarowano —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135.00 ofiar., na lipiec-sierpień 137.— żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar., na wrzesień-październik 138.00— żądano — ofiar., na październik-listopad —.— płacono.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138.00 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar. na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— żądano.

Okowita: staléj. — Wypowiedziano 10000 litrów. Cena wypowiedzialna .— płac. Na ten miesiąc 34.70— mr. ofiar., na maj-czerwiec 34.70 – ofiarowano, na czerwiec-lipiec 36.00— żąd. —— ofiarowano, na lipiec-sierpień 36.80 ofiar., —.— żąd., na sierpień-wrzesień 38.00 żąd., —.— ofiar., na wrzesień-październik 38.60— żądano, na październik-listopad —.— ofiar., na listopad-grudzień —.— ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała	15	80	15	40	14	60	14	40	14	10	13	70
Pszenica żółta	15	60	15	20	14	20	14	—	13	60	13	40
Żyto	13	40	13	20	12	90	12	60	12	40	12	—
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 3 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Termina niżéj. Wypowiedz. 39000 centn. Cena wypow. 153.05 mrk. Loco 148–168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 153.0 marek płac., na ten miesiąc —.— marek płac., na maj-czerwiec 154-152.75-153-152.75 płacono, na czerwiec-lipiec 156.25-155.25 marek płac., na lipiec-sierpień 158.25-157.05— marek płac., na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 162-161.05— marek płacono, na październik-listopad —— mrk. płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trudna sprz. Termina niezm. Wypow. 32,000 centn. Cena wypowiedz. 132.00 marek. Loco 126—136 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 131.5 —.— marek płacono, krajowe 129.0 marek z statku płacono, na ten miesiąc —.—.— marek płacono, na maj-czerwiec 132.25-131.75-132.00 m. płac., na czerwiec-lipiec 134.75-134.25—.— pł., na lipiec-sierpień 136.75-136-136.25 pł., na sierpień-wrzesień —.— marek płac.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogram. Loco dobry st. Termina niezm. Wypowiedziano 15000 centn. Cena wypowiedz. 127.0 marek. Loco 120—164 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 mr. płac., pomorski średni 128-130 płac, dobry 140.50-143 płacono, piękny 144-148 z kolei płacono, pośledni — m. płac., szląski średni —— pł., dobry —— płc., piękny 148-154 z kolei płacono, pruski średni —.— płac., piękny —.— z kolei płac., rosyjski 129.5 ze spichrza płac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżéj. Wypow. 360,000 litr. Cena wypow. 37.6 mrk. Loco z beczką —.— płac., na ten miesiąc —.—. marek płacono, na na maj-czerwiec 37.6-37.8-37.5-37.6 m. płac., na czerwiec-lipiec 38.0-38.2-38 płacono, na lipiec-sierpień 38.8-39.0-38.9 płac., na sierpień-wrzesień 39.6-39.8-39.7 mar. płac., na wrzesień-październik 40.3-40.4-40.2-40.4 płac., na październik-listopad — płacono, na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.8 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 19.75-18.75, nr. 0 i 1 18.00-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 3 maja. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw. 96 proc.	22,80 m.	
„ „	rend. 88 proc.	21.70 m.	
Drugi produkt	rend. 75 proc.	—.— m.	
Usposobienie: niezm.			
Mielona rafinada (wł. beczki)		27.25 m.	
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)		26.25 m.	
Usposobienie: stalej.			

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 3 maja 1886.

Kurs z dnia	4		3		Kurs z dnia	4		3	
Pszenica b. zmian.					Okowita spokojnie				
na maj-czerwiec	157	—	157	—	w miejscu	36	—	36	—
na wrześ.-paźdz.	162	50	162	50	na maj-czerwiec	36	50	37	—
Żyto bez zmiany					na lipiec-sierpień	38	50	38	60
na	—	—	—	—	na wrześ.-paźdz.	39	30	39	30
na maj-czerwiec	128	50	128	—	Rzepik				
na wrześ.-paźdz.	135	—	135	50	na	—	—	—	—
Oléj rzep. słabo					Oléj skalny				
na maj-czerwiec	43	50	44	—	w miejscu	11	25	11	25
na wrześ.-paźdz.	45	—	45	—					

BERLIN, 3 maja 1886.

Kurs z dnia	4		3		Kurs z dnia	4		3	
Pszenica słabo					Pożyczka 4%	105	75	105	60
na maj czerwiec	152	75	153	50	Pozn. 4% lis. zast	101	20	101	25
na wrześ.-paźdz.	160	75	161	50	„ 3½% lit zas.	99	25	99	25
Żyto stale					„ listy rent.	103	40	103	60
na maj-czerwiec	132	—	132	—	Austr. banknoty	161	75	161	80
na czerw. lipiec	134	25	134	25	Austr. renta srbr.	68	80	69	—
na wrześ.-paźdz.	138	25	138	25	Ros. banknoty	200	75	200	90
Oléj rzep. słabiéj					Ros. poż. ang. 1871	99	—	99	10
na maj-czerwiec	42	60	42	80	Ros. ziem. list. zas.	99	10	99	—
na wrześ.-paźdz.	44	50	45	—	Pols. list. zast. 5%	62	50	62	50
Okowita słabo					Polsk. listy likw.	56	80	56	75
w miejscu	36	80	36	80	Węg. 4% renta złot	83	60	83	60
na maj-czerwiec	37	40	37	50	Aust. akcye kred.	465	50	467	50
na czerw.-lipiec	37	80	38	—	Austr. franc. kolej	376	—	381	—
na lipiec-sierpień	38	70	38	80	Lombardy	188	—	191	—
na sierpień-wrześ.	39	50	39	60					
na wrześ.-paźdz.	40	20	40	20					
Owies					Usposob. giełdy				
na maj-czerwiec	128	20	127	—	słabo.				
Wypowiedziano: żyta 2200 wegpli okowity 80000 l.									

(Nadesłano.)

Apollinaris

WODA MINERALNA NATURALNA

na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.

Cena za całą butelkę **32** *fen.* | *włącznie*
„ za pół butelki **25** *fen.* | *butelki*

Opakowanie osobno oblicza się.

Do nabycia w Poznaniu u ***R. Barcikowskiego.*** (2211)

Copoty, 14 kwietnia. Nasze kąpiele większą aniżeli dotychczas będą miały w przyszłym sezonie frekwencyą, już wiele pomieszkań wydzierżawiono. Nowe jednak budynki z wszelkim komfortem urządzone dostarczą tyle pomieszkań, że ceny ich pozostaną umiarkowane, dla wygody gości urządziła dyrekcya kąpielowa biuro informacyjne do udzielania pomocy poszukujących pomieszkań za rzetelną cenę. Copoty nie szczędziły w ostatnich latach wydatków na urządzenie wszelkich wygód dla gości; są tam i wodociągi, zakład gazowy, dreny w niżéj położonych ulicach na osuszanie pomieszkań.

A to wszystko urządzono, aby odpowiedzieć wymaganiom gości. (0062)

Berlińskie Towarzystwo Zabezpieczeń na życie z r. 1836. Przedłożone nam sprawozdanie tego Towarzystwa wykazuje znowu pomyślne rezultaty, z końcem roku 1885 wynosiła suma zabezpieczona 119,899,770 marek, fundusz rezerwowy i gwarancyjny wzrósł o 2,125,109 marek na 36,612,300 mrk., zabezpieczonym można będzie prawdopodobnie wypłacić 33⅓ dywidendy. Wzrost tych zysków zasługuje głównie na uwagę od r. 1868, zachodzą następujące pozycye: 17½, 18⅓, 19, 21, 22, 22½, 23, 25, 27, 29, 30, 31, 32, 32½, 33⅓ procent — liczby te świadczą o rzetelnéj podstawie i przezornem kierownictwie, jako też o zdrowem rozwoju tego Towarzystwa. (2616)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

!Ważne dla palących!

„KOSIKI“

Nr. 350 najnowszy gatunek papierosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy

B. Weller w Dreznie.

100 sztuk tylko 2 marki. (1401)

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca febryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

(Dodatek).

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 102.

Środę, dnia 5 maja 1886.

Transporty mebli bez przeładowania, wielokrotna sposobność do ładowania tąm detąd i z powrotem.

Obecnie tanie okazye:

Ładunki przyjmują się także do stacyi lub od stacyi leżących między wymienionemi tu miastami. Zastępstwo znajduje się w wszystkich znaczniejszych miejscowościach. Przechowanie i opakowanie mebli, szkła, porcelany i t. p.

Z Minden w Westfalii	do	do Berlina
Z Berlina	Poznania	do Potsdamu
Z Hanoweru	i z	do Magdeburga
Z Bydgoszczy	Poznania	do Wiednia.

Karol Hartwig, ul. Wodna 16.

---

†

Am 2-ten d. Mts. verstarb nach langen schweren Leiden der Stadtsecratair (2644

Herr Richard Weise.

Wir verlieren in dem Dahingeschiedenen einen aufrichtigen, liebenswürdigen und stets gefälligen Collegen, dessen Andenken wir immer in Ehren halten werden.

Er ruhe sanft!

Die Bureu- und Kassen- Beamten
beim Magistrat der Stadt Posen.

---

†

Nachruf.

Am 1-ten dieses Monats starb in Posen der ehemalige Wundarzt und Apotheker der Hiesigen Provinzial-Irren-Anstalt

Herr August Schreiber,

nachdem er erst am 1-ten April d. J. nach vier und vierzigjähriger ununterbrochener Thätigkeit an unserer Anstalt in den wohlverdienten Ruhestand getreten war. Seine unermüdliche Pflichttreue, seine aufopfernde immer hilfebereite Hingabe an seinen schweren Beruf, sein anspruchsloses freundliches Wesen, haben ihm zu allen Zeiten die Liebe und Dankbarkeit der Pflegebefohlenen, die Zuneigung und Achtung der Beamten der Anstalt gewonnen und sichere ihm auch über das Grab hinaus ein ehrenvolles Andenken bei uns.

Owińsk, den 3. Mai 1886.

Der Director, die Aerzte und Beamten,
der Provinzial-Irren-Anstalt.

Wielkopolski kucharz

trzecie poprawne wydanie, z uwzględnieniem tańszéj kuchni przez

Maryą Sleżańską.

Cena egzemplarza **nieoprawnego** 2 M. 50 fn., oprawnego 2 M. 80 fn. Porto 20 fen. (315

KUCHNIA POSTNA

255 dyspozycyi obiadów i kolacyi postnych, zastósowanych do różnych okoliczności a nawet do suchego postu przez

Maryą Sleżańską.

Cena nieoprawnego egzemplarza 1 m. 50 fn. Nabyć można w księgarniach i u autorki: Poznań, Strzelecka ul. Nr. 28a, parter.

Dr. Teodor Dembiński

lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis) na choroby narządu moczo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.)

mieszka przy Młyńskiéj ul. Nr. 10,

I piętro.

Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu.

2575 **Poliklinika od 8 do 9 z rana.**

Powróciłem

Dr. POPPER,

lekarz specyalista na choroby nerwowe.

2518 **Podgórna ul. Nr. 12a.**

Ogólne Towarzystwo Niemieckie ku ochronie myśliwstwa.
Tow. krajowe W. Ks. Poznańskiego.

Zebranie prowincyonalne

w środę dnia 19 maja br. przed południem o godzinie 10 i pół w Hotelu Myliusa w Poznaniu.

Porządek dzienny: Rachunek roczny, sprawozdanie itp. Wniosek pana v. Bredow-Schröttersdorf i nadleśniczego pana Zernecke. 2631

Szanownych pp. członków zaprasza się do jak najliczniejszego współudziału.

Klasztór Gostyński, 2 maja 1886.

Dyrekcya krajowa.
W z. **MORITZ,** sekretarz generalny.

Bei allen Eingaben ist das nachstehende Aktenzeichen anzugeben.
I K. 54. 86.
No. 46.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Rittergut Wróble, Band I, Blatt I, Artikel 1 und 2, auf den Namen der **Ignatz Nepomucen** und **Francisca** gebor. Kroening, **Silewicz**'schen Eheleute eingetragene zu Wróble belegene Rittergut (2103

am 6-ten Juli 1886
Vormittags 10 Uhr

vor dem unterzeichneten Gerichte an Gerichtsstelle versteigert werden.

Das Rittergut ist mit 5886,39 Mk. Reinertrag und einer Fläche von 731,37.28 Hektar zur Grundsteuer, mit 1128 Mk. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abtheilung I. eingesehen werden.

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird **am 7 ten Juli 1886 Vormittags 11 Uhr** an Gerichtsstelle verkündet werden. Der Versteigerungstermin zum 13 April cr. und der Zuschlagstermin zum 14 April cr. ist aufgehoben.

Inowrazlaw, den 3-ten April 1886.

Königliches Amtsgericht.

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M.
Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niéj **objaśnienie swych cierpień** a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku, (Verlags-Magazin Leipzig** Neumarkt Nr. 34.) (2651

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

PAIN-EXPELLER
„Z kotwicą"
jest bardzo dobrem środkiem domowym

Loterya!

Odnowienie losów 2giéj klasy 174 klasowéj loteryi uskutecznione być musi pod utratą losu najpóźniéj **do dnia 7 maja r. b.** 6 godziny wieczorem. 2639

Król. nadkolektor loter.
H. Bielefeld.

Poznańskie listy rentowe

kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiéj, obliczając sobie $\frac{1}{6}$% prowizyi. Listy takie nie zagrożone bezpośredniem niebezpieczeństwem konwersyi, dogodne są do lokowania kapitałów kościelnych.

Za odebrane pocztą papiery wartościowe przesyłamy odwrotnie gotówkę z rachunkiem. Kto sobie życzy zakupienia papierów wartościowych, winien, dla oszczędzenia kosztów portoryi nadesłać nam potrzebne do tego pieniądze w okrągłéj i wystarczającéj sumie, a odbierze bezwłocznie przy rachunku żądane papiery i zbywającą resztę gotówki.

Bank włościański w Poznaniu.

Zapisana **marka** ochronna.

Aptekarza
Diepenbrocka'a
sztuczna sol akwizgrańska,
zawierająca

stałe części składowe źródła cesarskiego w Akwizgranie w kompozycyi rozczynnéj, polecana na cierpienia reumatyczne i gośćcowe, skrofuły, syfilis, choroby nerwowe, skórne i im pokrewne. Cena kąpieli 1 m. 25 fen., 5 kąpieli 5 m. 50 f Do nabycia w wszystkich prawie aptekach, znaczniejszych handlach drogeryjnych.

Skład w Poznaniu u aptekarza **S. Radlauer'a.** Główną rozsyłkę uskutecznia fabryka (2632

Diepenbrock & Dithmar

w Akwizgranie (Aachen).

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe,
Sznur do wełny,
Węże do sikawek,

Worki do zboża,

Płachty etc. etc. poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
1982) Poznań, kantor Berlińska 5.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości tanio sprzedaje (2251

Andruszewski,
fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

Otwarcie handlu!

Donosimy niniejszem uprzejmie żeśmy otworzyli filią przy (2380

Nowéj ul. Nr. 11, róg Starego Rynku

w któréj się sprzedaje nasze

obuwie dla dam, mężczyzn i dla dzieci,

detalicznie po cenach fabrycznych.

Katz & Kuttner,
fabryka obuwia przy Sapieżyńskim placu Nr. 3.

---

(843)

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (2389)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

NOWOŚCI

w materyach

na paletoty i ubrania

1734

na porę **wiosenną i letnią** z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. SKORACZEWSKI,
krawiec, Stary Rynek 8, I p.

Zelazne szafy do pieniędzy

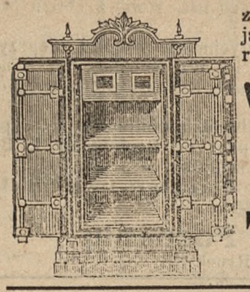

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych** jako téż **żelazne szkatułki** także do wmurowania (1489)

wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
poleca

T. KRZYŻANOWSKI,
handel żelaza. Szewska ul. 17.

W. Kwiatkowski
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; | również przepyszne (2455

Bukiety à la Makart
własnéj fabrykacyi.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (2451
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,
Stary Rynek Nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła i lamp.

Stacya w Nachodzie w Czechach 6 klm. Otwarcie sezonu 2393) 1 maja

Kąpiele w Chudobie
(Cudowa.)

Stacya w Starkoczu w Czechach 11 klm. Koniec sezonu w październiku.

w pruskim Szląsku 400 metrów w górach Heuscheuer.

Sławne od dawna źródła stalowe. **Jedyne żelazisto-arszenikowe źródło Niemiec.** Kąpiele stalowe, mułowe, gazowe, tuszowe i parowe Maślanka i mleko. **Wypróbowane** w chorobach krwi, nerwów, serca, żołądka, pęcherza, wszelkich chorobach kobiecych i reumatyzmie. W maju, we wrześniu, w październiku **zniżone ceny taksy i kąpieli. Woda do picia wolna. Tanie mieszkania.** Prospekty na żądanie gratis rozsyła Dyrekcya kąpielowa.

Solanki w Inowrocławiu.

węzeł dróg żelaznych Poznańsko-Toruńsko-Bodgoskiéj, **zupełnie odnowione i pozostające nadal pod zarządem miejskim,** otwierają sezon swoj z dniem 15 maja r. (2110

Zarząd Miejski.

Moją fabrykę pojazdów

przypominam wysokiéj publiczności, polecając ją łaskawym względom. **Wykonanie trwałe i rzetelne. Ceny jak najtańsze.** (2233

Wilhelm Schatz, Jawor na Szląsku (Jauer in Schlesien.)

Vichy

Zakład kąpielowy.
(Francya, departament de l'Allier)
Własność rządowa francuz.
Administr. w Paryżu, 8 Boulev. Montmartre

Pora kąpielowa
w zakładzie Vichy, jedynym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherzyka żółciowego, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc.** — co dzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy.
W Poznaniu u p. Dr. Mankiewicza. (29

Roman Lisiecki
MALARZ
kościelny, pokojowy i dekoracyjny,
Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnéj; urządza sceny dla **teatrów amatorskich**; **maluje nowe**; odświeża **stare dekoracye.**

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsionkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)
Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała.
Na żądanie służę rekomendacyami.

Na nadchodzące święta

polecam skład mój obficie zaopatrzony w wszelkie towary w zakres mój wchodzące po cenach nader tanich. Wina węgierskie wytrawne już od 1,50 M., słodkie 2,00 M. za 1 litr, wina czerwone (Bordeaux) mozelskie, reńskie i szampańskie najrenomowańszych firm, likwory zagraniczne i tutejsze. Wszelkie zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. (1162

B. Glabisz, św. Marcin 14.

Materyały do malowania posadzek.

Specyalność. **Bursztynowo-olejna farba lakowa** Specyalność.
do lakierowania posadzek bez pomocy rzémieślnika jestto najużywańsze; najtrwalsze dziś malowanie. (1923

Lakier i opiłki stalowe do posadzek parkietowych
do czyszczenia i lakierowania posadzek parkietowych bez rzemieślnika. Polecenia i karta wzorów, prospekt i dokładny przepis używania bezpłatnie i franko.

O. Fritze et Com. w Berlinie, N. Koloniestr. 107/108.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza prof dr. **Gubler** i dr. **Betherand** w Paryżu, oraz prof. dr. **Bentley** dr. L. **Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Oranżerya

składająca się z różnych kwiatów doniczkowych, między któremi jest znaczna ilość starych drzew wawrzynowych, pomarańczy, cytryn, myrt i t. p. jest w całości na sprzedaż, w danym razie sprzedaje się także pojedyńcze doniczki. Zgłoszenia przyjmuje pani radczyni (2630

Emilia Jaffé,
Poznań, Wilhelmowska ul. 8.

Berlińskie Towarzystwo zabezpieczeń na życie z roku 1836.
Czterdziestedziewiąte sprawozdanie interesu.

W roku 1885, a w 49. istnienia Towarzystwa, zawarto:

2087 zabezpieczeń z	Mk.	9,322,000 kapitału i
	Mk.	25,976 renty
Ogólny dochód w r. 1885.	Mk.	5,820,008.
Zameldowano 397 wypadków śmierci na	Mk.	1,770,580 kapitału.

Stan interesu w końcu 1885 r.

Ilość osób zabezpieczonych 24,311 na	Mk.	119,899,707 kapitału i
	Mk.	224,670 renty.
Ogólny fundusz gwarancyjny	Mk.	36,612,300
Niepodzielony czysty zysk ostatnich 5 lat	Mk.	4,099,154

Na premią za r. 1886 otrzymają uprawnieni 32% dywidendy.

Dywidenda za 1887	wynies. prawdpod.	32½%	od premii z	1882	r. zapł.
1888	„ „	32½%	„ „	1883	„
1889	„ „	32%	„ „	1884	„
1890	„ „	33⅓%	„ „	1885	„

Berlin, 30 kwietnia 1886.

Dyrekcya Berlińskiego Towarzystwa zabezpieczeń na życie.

Bliższych informacyi udzielą, jako też przyjmują wnioski o zabezpieczenia: (2616

Günter Hüppe i Spółka,	**S. W. Witkowski,**	**Th. Davidsohn,**
kupcy	zawiadowca interesu	zawiadowca interesu
Półwiejska ul. Nr. 1.	Hotel Myliusa.	bióro Tow. pozn. kolei konnéj.

Aug. Baer, agent generalny, Królewski plac Nr. 6.

W. MASZEWSKIEJ dawniéj ŁAKINSKIEJ
SKŁAD
materyałów piśmiennych i galanteryjnych,
poleca

farby olejne i akwarelowe, również wszelkie przybory do rysunków. Książki do nabożeństwa, obrazki święte, lampki, różańce, kropielniczki i krzyże. Towary galanteryjne z skóry, mianowicie torby i torebki podróżne, portmonety etc. z żelaza kałamarze, lichtarze, ciężarki etc. Wielki wybór w przedmiotach z niklu, z słoniowéj kości, szylkretu i drzewa.

Poznań. Hotel Rzymski. **Poznań.** (1973

Prawdziwy proszek dalmatyński na wszelkie owady,

ziółka, esencyą, naftalinę, pieprz turecki i biały, kamforę, liście paczulowe, moszus w torebkach i proszku, terpentynę polską i francuzką, kwiat lawendy, olejek etc. do przechowania futer i rzeczy zimowych

poleca (1167

R. BARCIKOWSKI,
Poznań, Bazar.

CHŁODNIKI
do studzenia zacieru w kadzi fermentacyjnéj
poleca

J. Ziołkowski,
fabryka wyrobów miedzianych
w Jarocinie.

Wykonane przezemnie chłodniki do przeszło 20-tu gorzelni okazały się po użyciu bardzo praktycznemi z powodu zaoszczędzenia opału i czasu, ponieważ zacier spuszczonym być może na 16 do 18-tu stopni. Za lepsze odfermentowanie gęstego zacieru przy wysokiéj koncentracyi i lepsze wydatki gwarancyą dać mogę.

Wykonuję takowe po podaniu średnicy kadzi w jak najkrótszym czasie, również są gotowe na składzie u mnie w Jarocinie, jako też u pana Winżewskiogo, kotlarza w Wrześni. Świadectwa polecające przesyłam na żądanie franco. (2547

KOSZULE
Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego
z cienkiemi płóciennemi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.
527

Tylko 30 mk. razem.

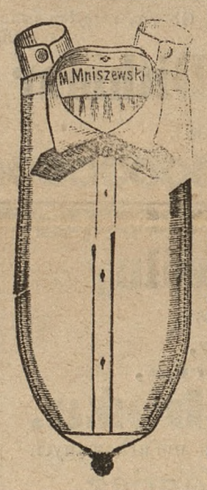

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań. Wodna ul. 2.

Kolońskie
Towarz. zabezpieczeń od gradobicia.

Kapitał zakładowy: dziewięć milionów marek. (złożone w całości.)
Gotówką wpłaconych: milion 800,000 marek.
Zapas rezerwowy: 23,027 marek.
Suma premii (1885): milion 568,032 marek.

Towarzystwo to istnieje od 32 lat, działalność jego w szerokich kołach gospodarczych pochlebnie znana, a warunki zabezpieczenia zyskały uznanie niemieckiej Rady agronomicznéj. Towarzystwo to zabezpiecza po stałych premiach wszelkie płody ziemne, jako też okna przeciw gradobiciu i daje niewątpliwą rękojmią wczesnego, rzetelnego i całkowitego wynagrodzenia, a zarazem zaręczenie przeciw jakimkolwiek dopłatom. (2610

Zabezpieczającym pozostawia Towarzystwo dowoli wybór z pomiędzy różnych rodzajów zabezpieczenia (także bez obowiązku wypowiadania) wydzielając znaczne bonifikacye premiowe; ręczy obok rzetelnego regulowania szkody gradowéj za punktualną wypłatę wynagrodzenia, a na życzenie zabezpieczonych przypuszcza się ich także do spodziewanych zysków premiowych stosownie do postanowień objętych potwierdzonemi przez wyższe władze „specyalnemi warunkami dla rolników północnych i środkowych Niemiec." Zakres działania: północne i środkowe Niemcy.

Wszelkich bliższych informacyi udzielą niżéj wymienieni agenci, którzy także przyjmują wnioski o zabezpieczenie:
Edward Weinhagen, kupiec w Poznaniu, bracia Jablonski w Poznaniu, Herman A. Kahl. kupiec w Stęszewie, Adolf Salinger, kupiec w Stęszewie, Dobieliński, rendant w Konarzewie.

Wańtuchy do wełny
w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane

Płachty do stogów
zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,
smarowidło na osie i oliwę do maszyn.
Gatunki wyborne, ceny nader przystępne
1977) polecają

Orłowski i Spółka.
Poznań.

Cierpienia brzuszne,
choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polluye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

„Liliowe mydło mleczne," Bergmanna i Spółki w Dreznie, usuwa natychmiast wszelki piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018

D A M Y
z lepszych stanów znajdą zupełnie dyskretną radę i pewną pomoc, a na życzenie przyjęcie w wszyskich możliwych cierpieniach kobiecych u doświadczonéj akuszerki. Oferty Z. V. 30 poste restante **Wrocław** Wałowa ulica. (2610

Pralnia
prawdziwych i zwyczajnych
koronek
białych i czarnych, oraz **fularków**
2532) **M, Ślężańska,**
Strzelecka ulica Nr. 28 parter.

Ciągnienie
dnia 24-go, 25-go i 26-go b. m.
loteryi pieniężnej
na cel budowy (2559
tumu ulmskiego
(Główne wygr. 75,000; 30,000 M. itd
Gotówką bez potrącenia.
Oryg. losy po 3½ Mrk.
(włącznie porto i listy wygrauych)
poleca i rozsyła o ile zapasy starczą
J. Juliusburger
w Wrocławiu, Neue Graupenstr. 2.

Stroje wykonuje się
ozdobnie i tanio (2626
Nowym Rynku 6.
Tam można też nabyć
kapelusze ubrane
i kwiaty po bardzo nizkich cenach.

2534) **Płynne**
złoto i srebro
do pozłacania i reparowania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania wszelkich przedmiotów metalowych; każdy z największą łatwością może tym płynem pozłocić i posrebrzyć wszelkie przedmioty. Cena butelki **2 marki** gotówką (należytość można także w znaczkach pocztowych nadesłać) albo za zaliczką pocztową u **L. Feith jun. w Becnie** na Morawie (Brünn in Mähren.)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Piękne sklepy (piwnice) przydatne do składów piwa lub win, są do wynajęcia od 1 lipca lub zaraz. (2638
Karol Hartwig, ul. Wodna Nr. 16.

Plac Piotra Nr. 4.
(dawniejszy hotel Wiedeński) są od 1 października pańskie, świeżo odnowione pomieszkania do wynajęcia.
Bliższych wiadomości udzieli właścicielka, ul. Wiedeńska Nr. 1 parter (2645

Folwark
do wydzierżawienia od 1 lipca rb. w Królestwie Polskiem, położony o 2 mile od granicy pruskiéj, a 4 mile od miasta Częstochowy, w dobréj glebie, mający rozległości mórg magdeburskich 800 w kulturze, dwór ładny, gorzelnia czynna, zabudowania gospodarskie w dobrym stanie. Zasiewy ozime i jare kompletne, inwentarz żywy i martwy w dostatecznéj ilości. Adres: Zarząd dóbr Rembielice Szlacheckie p. Częstochowę i Krzepice. (2520

Majątek
do sprzedania.

W bliskości miasta Stanisławowa jest do sprzedania majątek ziemski, składający się z 500 morgów roli, 270 morgów łąk, 30 morgów pastwisk, 450 morgów lasu, młyn i prawo propinacyi, wraz z całym inwentarzem. Majątek ten nadaje się szczególnie do chowu bydła i gospodarstwa mlecznego. Warunki sprzedaży bardzo korzystne. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia udziela z grzeczności Wny Wiktor Dobrucki, c. k. komisarz inspekcyi leśnéj w Stanisławowie. (2613

Skład narożny
z dwoma oknami wystawnemi pod Nr. 60 przy Starym Rynku i Wrocławskiéj ul. jest od 1-go października rb. do wynajęcia. (2305

Z wolnéj ręki do sprzedania
WIEŚ
rycerska
w powiecie śremskim położona. Rozległość ogólna 1300 morgów. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego p. Nr. 2627.

W powiecie śremskim jest do **wydzierżawienia** zaraz lub od 1 lipca rb.
wieś rycerska,
ogólnéj rozległości 1700 morgów mająca, gleba pszenna. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Pozn. p. Nr. 2628.

Lekcye muzyki
tj. gry na fortepianie
Z końcem wakacyi wielkanocnych przyjmuję uczennice i uczniów, chcących się wydoskonalić w muzyce podług metody lipskiego konserwatoryum
Walerya Kryszewska,
egzam. nauczycielka muzyki z lipskiego konserwatoryum, (2511
Poznań, św Marcin Nr. 3.

Długoletni rządzca
zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu zmiany stosunków gospodarczych, innego stanowiska od 1 lipca br. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. pod Nr. 1601.

Potrzebny natychmiast urzędnik gosp. żon. z kaucyą 6000 Mr. Warunki kontraktowe u M. WESOŁOWSKIEGO, Lipowa ul. 5 Poznań (2603)

Potrzebny natychmiast urzędnik gosp. bezżenny w starszym wieku. Zgłoszenia osobiste do M. WESOŁOWSKIEGO, Poznań Lipowa ul. 5. (2604)

Kucharka
biegła w swym zawodzie, życzy sobie przyjąć miejsce w pańskim domu zaraz; może się także trudnić chwilowo gotow. Zgłoszenia u C. Łowińskiego Długa ulica 8. (26 7

Kucharz
który dłuższy czas pełnił obowiązki po najpierwszych domach, zniewolony miejsce obecne opuścić z powodu
sprzedaży dóbr,
poszukuje miejsca od 1 lipca rb.
Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Eksp, Dzien. pod lit. W. R. (2589

2 uczni
poszukuje (2579
A. W. Żuromski,
Cukiernia i fabryka karmelków i czekolady, Berlińska ul. Nr. 6.

Subjekt
handl. znajdzie od 1-go Lipca miejsce w moim składzie
2577 J. N. Leitgeber.

Młodzieniec,
Polak, mówiący dwoma językami krajowemi, który długi czas pracował w biurze policyjnem, jako pisarz i także prowadził rozmaite książki, poszukuje miejsca w biurze u notaryusza, rzecznika lub jakiemkolwiek i innem biórze zatrudnienia zaraz lub późniéj, ale tylko w mieście Poznaniu. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod literami **P. B.** poste restante Łopienno. (2634

Elew leśniczy
z elementarnem wykształceniem, poszukiwany do Królestwa. Zgłoszenia przyjmuje budowniczy Stabrowski w Kcyni. (2601

Miejsce jest otwarte dla (2597
nauczycielki,
egzaminowanéj, muzykalnéj, znającéj dokładnie obce języki. Zgłoszenia adresowane być powinny franco poste restante M. M. Łopienno.

Dzielny masarz
i RZEŹNIK
z jakim takim mająteczkiem, **Polak** może osiedlić się w mieście o 15,000 mieszkańców. Zgłoszenia przyjmuj. Eksp. Dz. Pozn. pod B. I 2598

Poszukują umieszczenia:
Bona Francuzka w starszym wieku, która także mogłaby się trudnić gospodarstwem, szyciem i porządkiem domowym. Młoda bona Francuzka katoliczka na pensyą 400 mr. i 20 mr. kosztów podróży. Kilku gorzelników z kaucyami, młody pisarz gospodarczy na pensyą 60 talarów. (2623
Agencya Fontowicza.

Urzędników gosp.
i. t. **rządzców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.
E. Wituski, Inowrocław. (585)

Panienkom
udziela tanio biegła nauczycielka tak lekcyi, jak pomocy w naukach, nie wyłączając muzyki. Adres wskaże bezpłatn.
R. M. Koczorowski, (2539
Podgórna ul. 7, obok Dziennika Pozn.

Od 1 lipca rb. opuszcza swoją posadę w Wróblewie p. Wronkami doskonały (2633
służący,
żonaty, z małą familią, uczciwy, trzeźwy, doskonały myśliwy, za którego ręczyć mogę.
Zbigniew Węsierski
Hr. Kwilecki.

Posada (2635
pisarza gospod.
wakuje od 1 lipca **w Lubaszu i Bolechowie.** Zgłoszenia do Dom. Lubasz.

Une Institutrcie Française
parisienne, désire accepter une place pour les mois d'été (1 Juin — 1 Oct.) chez une famille à la campagne, par **Mme Rosenow-Drugulin, Breslau,** Ring 29. (2646

SUBJEKT
zupełnie obeznany z handlem żelaza znajdzie miejsce u (2647
J. NIZIŃSKIEGO
we Wrześni.

RZĄDZCA
z 14letnią praktyką, obecnie w miejscu, zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod literami **P. B.** poste restante Łopienno. (2634

Ogrodnik
żonaty, z małą familią, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje od św. Jana posady. Szwedziński, Piekary Nr. 11. (0462

Z dniem dzisiejszym otworzyłem biuro dla **urzęd. gospod.** tu w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 79, obok pałacu hr. Działyńskich i upraszam osoby interesowane o zaufanie. (2640
R. Kobyliński.

Ekonom, kawaler w starszym wieku, poszukiwany od zaraz. Osobiste przedstawienie w mem biurze, Stary Rynek Nr. 79 I. piętro.

Od 1 lipca poszukuję bony freblowskiéj na wieś. (2641

Poszukuję młodego ekonoma pod dyspozycyę pryncypała, od 1 lipca rb.
R. Kobyliński.

MŁODZIEŃIEC
z wystarczającem wykształceniem szkolnem może się zgłosić jako (2636
UCZEŃ
do Apteki w Pobiedziskach.

Poszukują posady:
Rządzca żon.
w średn. wieku, chlubn. polec. z kaucyą 3000 m. w gotówce
kilku ekonomów kaw.
w średn. wieku, poszuk. posady na pensyą 300—450 m. od lipca.
syn gospodarza
w wieku 22 lat, posiad. niejaką prakt. poszuk. posady na 100 m., jako ekw.
P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Rządzca gospodarczy
żonaty, w średnim wieku, pilny, zdatny i postępowy gospodarz, **w ostatniem miejscu zatrudniony lat jedenaście,** mogący odwołać się na rekomendacye dawniejszych pryncypałów, obecnie w miejscu, poszukuje od św. Jana innego stanowiska. (2643
R. M. Koczorowski,
Ul. Podgórna Nr. 7.

Sala Lamberta.
Dziś w środę nie ma przedstawienia. (2513
Jutro w czwartek
wieczór humorystyczny
śpiewaków szczecińskich.

Teatr Polski.

Na wielostronne życzenie po **cenach zniżonych** dziś w **środę dnia 5 maja** o godzinie 8-méj wieczorem niepodwołalnie ostatni (2
wielki fantastyczny wieczór galowy
z zupełnie nowym programem, między innemi sztuki sensacyjne:
ścięcie żywego człowieka (z objaśnieniem) które rozróżniać trzeba od znanych powszechnie, zupełnie nowe i zajmujące, wykonane przez ces. rosyjskiego prestydygitatora,
profesora **Epstein'a.**

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.